Nr. 71 | We Lwowie Niedziela dnia 12 Marca 1893. | Rok XXVI.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego“, Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fen. do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8. rano

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje we Lwowie jedynie i wyłącznie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“, Plac Marjacki l. 6 i 7 w domu pana Kisielki.
We Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler, (Otto Maass) M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik, Rudolf Mosse i J. Danneberg; w Berlinie, Frankfurcie, Kolonji, Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu: Karol et Liebmann; w Paryżu: C. Adam 22 rue du Four.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Prywatna korespondencja i nekrologja 12 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 20 ct. od wiersza

Przeciw Polakom.

Lwów 11. marca.

Po nowym kursie w Prusiech spodziewano się wielu rzeczy, między innemi także zmiany polityki rządowej wobec Polaków. O ile to przypuszczenie było zasadnione, tego w tej chwili rozbierać nie mamy potrzeby. Myśmy do tych optymistów należeć nie chcieli i nie mogli. Były wprawdzie pewne oznaki, po których można było wnosić, że rząd zerwie z tradycjami bismarkowskiemi, ale oznaki te były tak słabe i tak drobne, że na absolutnie nie były w stanie przekonać o żywotności, albo przynajmniej o sprawiedliwości rządu pruskiego dla Polaków. Obsadzenie stolicy arcybiskupiej gnieźnieńsko-poznańskiej po śmierci ks. Dindera i zezwolenie na prywatną naukę języka polskiego, obudziły w pewnych warstwach naszego społeczeństwa nadzieje lepszej przyszłości, — nadzieje, że eksterminacyjna polityka żelaznego kanclerza, zasadzająca się na gnębieniu i tępieniu naszej narodowości, przecież ustanie. Niestety, dzisiaj najmniejszej chyba nie ulega wątpliwości, że nadzieje te były złudne i zwodnicze! Jeżeli gdziekolwiek pod tym względem panowała jeszcze wątpliwość, rozprawy ostatnie w sejmie pruskim musiały je doszczętnie rozwiać.

Mamy na myśli dyskusję nad wnioskiem posła Czarlińskiego, dotyczącym zniesienia ustawy kolonizacyjnej w Prusiech Zachodnich i w Wielkiem Księstwie Poznańskiem. Że wniosek ostatecznie odrzucono, w tem nie ma dla nas nic niespodziewanego. Nie oddawaliśmy się ani na chwilę złudzeniom, że będzie inaczej. Wszak w sejmie pruskim zasiadają konserwatyści i narodowcy liberalni, którzy tworzyli ongi rdzeń kartelowej większości żelaznego kanclerza, oni też i dzisiaj wspólnie z socjalnymi demokratami obalili wniosek prezesa Koła polskiego.

Ważniejszą i charakterystyczniejszą jeszcze, niż wynik głosowania, jest sama dyskusja, która je poprzedziła. Pozostanie ona dla nas niezbitym dowodem, że w decydujących sferach rządowych, pomimo wrzekomy nowy kurs, wysoko jeszcze dzierżą tradycje, objęte w spadku po księciu Bismarku, że ani na włos nie chcą odstąpić od kierunku wyznaczonego przezeń dla polityki antipolskiej. Jedna tylko między żelaznym kanclerzem, a jego epigonami, zachodzi różnica. To, co książę Bismark przeciw nam robił, było niezawodnie dotkliwe i bolesne, dyktowane faktycznie jakby — demonem złego, ale mogliśmy się przynajmniej wznieść na tyle sprawiedliwości, by przyznać, że mamy przeciw sobie wielkiego adwersarza, otoczonego aureolą niezwykłych zasług około Prus i Niemiec. Następcy jego — to karły i partacze! Hrabia Botho Eulenburg, dzisiejszy prezydent ministrów pruskich, próbował bronić polityki księcia Bismarka przeciw Polakom, której on dzisiaj wykonawcą, ale uczynił to w sposób tak niezręczny i tak nieszczęśliwy, że doprawdy ani sobie, ani rządowi pruskiemu sławy swojem wystąpieniem nie przysporzył. Książę Bismark był niezawodnie brutalniejszym i bezczelniejszym; wierny swojemu hasłu siły przed prawem, był też w swojej śmiertelnej do Polaków nienawiści — szczerszym. Jego następca w prezydenturze ministerjalnej odwagi nie ma i dla obrony ustawy kolonizacyjnej ucieka się do marnych wybiegów i kłamstw.

Według hrabiego Eulenburga doświadczenie uczy bezwarunkowo, że żywioł polski wzmaga się w księstwie Poznańskiem i w Prusiech zachodnich kosztem niemieckości, że zatem celem ustawy paraliżowanie tego procesu, że ona zresztą nie ma żadnej nieprzyjaznej tendencji przeciw Polakom. Ile słów tyle nieprawdy! Pod zaborem pruskim, gdzie wszystko w rękach organów rządowych, gdzie żywiołowi polskiemu ledwie ruszać się swobodnie wolno — polskość wzmaga się kosztem niemieckości! Doprawdy... hr. Eulenburg jest tchórzem, jeżeli się kryje pod taki płaszczyk, jeżeli się boi odsłonić prawdziwe tendencje i cele ustawy kolonizacyjnej. Książę Bismark był istotnie w takich wypadkach odważniejszy. Cisnął nam w oczy zarzut bolący i kolący, ale miał odwagę bronić swych przekonań. Przyznawał się do tego, że jest dla nas wrogo usposobiony, że prowadzi przeciw nam zawziętą walkę i że skutkiem tej walki były osławione rugi i obowiązująca do dzisiaj ustawa kolonizacyjna. Jego następca innej, niezręczniejszej, ima się taktyki. My nie zamierzamy bynajmniej — powiada prezydent ministrów pruskich — zniszczyć ludności polskiej, chodzi nam tylko o ograniczenie jej i przywrócenie do granic dotychczasowych, oraz o wzmocnienie niemieckości, jeżeli nie chcemy, by owe dzielnice uległy zupełnej polonizacji. Dlatego hrabia Eulenburg jest zdania, że wniosek posła Czarlińskiego nie jest na miejscu. To też koniecznie musi być odrzucony i pan prezydent ministrów nie wątpi, że izba odrzuci go bardzo znaczną większością, a przytem nie będzie to oznaczało żadnej nieprzyjaźni dla Polaków! Protokół stenograficzny notuje na tem miejscu śmiech na ławach polskich. I istotnie trudno prawie o inną odpowiedź, tego rodzaju elukubracje na co innego nie zasługują.

Że mimo tak nieszczęśliwej, niezgrabnej i nieudatnej obrony ustawy kolonizacyjnej, większość sejmu pruskiego przecież się oświadczyła przeciw wnioskowi posła Czarlińskiego, jak już zaznaczyliśmy, nie zawiera dla nas nic niespodziewanego. Żyją jeszcze w sejmie tradycje większości kartelowej, stworzonej ongi przez księcia Bismarka, a w tej większości zasady wszczepione są przez żelaznego kanclerza. Ile razy znajdzie się sposobność wystąpienia przeciw Polakom i do zamanifestowania swych uczuć wrogich naszemu narodowi, tyle razy z pewnością ta większość w zwartym wystąpi szeregu, zwłaszcza, jeżeli także i rząd jest przeciwnym. Pod tym względem nowy kurs zupełnie jest podobny do starego. Fakt ten godzi się zachować w pamięci. Były od czasu ustąpienia księcia Bismarka chwile, kiedy o tem zapomniano, — jego następcy postarali się o to, by nas wyleczyć ze złudzeń...

Korespondencje.

Warszawa 5. marca.

(Powód korespondencji. — „Dziennik Polski“ u p. Krestowskiego. — Mój „wesoły“ ton. — Źródła moje i p. Krestowskiego. — Prawdziwe wiadomości. — Jeszcze bułgarskie dokumenty. — Towarzystwo kredytowe ziemskie. — Fantazja literacka. — Prośba do p. Krestowskiego. — „Naczalstwo“ w podróży. — Podział Królestwa. — Projekt Medema. — Ludność rusińska. — Chiński mur. — Sądy gminne. — Ich zniesienie i motywa tegoż. — „Obrusienje“. — Zniszczyć ten naród! — Język polski w sądzie. — „Król polski.“)

Ani się chyba domyślacie, co mnie powodnie do dzisiejszego listu. Nikt inny, tylko pan redaktor *Warszawskiego Dniewnika*, który w dzisiejszym numerze swego organu, raczył się zająć moją osobą, a to z powodu ostatniej mojej korespondencji, umieszczonej w *Dzienniku Polskim*. W tem miejscu konstatuję z przyjemnością, że p. Krestowskij snać pilnie czytuje *Dziennik*, co mu tylko na dobre wyjść może. Szczęśliwiec dowiaduje się z niego o rzeczach, o których ani ja, ani nikt inny z gazet dowiedzieć się nie może. Sąsiad pana redaktora *vis à vis* z ulicy Miodowej, p. Jankulio, sprzeciwia się stanowczo sprowadzaniu polskich gazet zagranicznych do Warszawy.

Według p. Krestowskiego, ton mojej korespondencji był „niedbale wesołym“, pomimo, że tyczył się kwestji w każdym razie „dosyć poważnej“, a ton ten „mimowoli wydaje źródło, skąd korespondent czerpie swoje wiadomości“.

Żałuję mocno, że p. Krestowskij nie podał tego „źródła“, z pewnością nie byłoby ono tem, z którego czerpię dotychczas, a może być, że zwróciłby pan pułkownik uwagę moją na nowe źródło, któreby mi mogło dostarczyć nowych a interesujących i ciekawych wieści. Przyznam się otwarcie i zapewniam zarazem p. pułkownika, że wiadomości moje są czerpane z tego samego źródła, z którego je czerpie p. Krestowskij, różnica leży tylko w podawaniu ich do wiadomości ogółu. *Warszawskij Dniewnik* o „niejednych“ musi zamilczeć — ja znowu o tych „niejednych“ właśnie pisać muszę. *Wot, w czom dieło!*

Pan Krestowskij jednakże przyznaje, że wiadomości moje są prawdziwe, a nie *kakaja nibud' wydumka* — i za to mu jestem wdzięczny, już choćby z tego względu, że inne pisma zagraniczne obwinia ciągle o umyślne rozpowszechnianie kłamstwa (*łżi*).

Powodem do wystąpienia p. Krestowskiego są „jakobsonowskie dokumenty“ i moja przypadkowa rozmowa o nich z jednym z oficerów. Kwestja ta nie zajmuje — zdaniem p. pułkownika — już nikogo, prócz mnie; otóż przepraszam, zajmuje ona i p. Krestowskiego, gdyż niedawno, może ze dwa tygodnie temu, sam o niej pisał. „Oficer odpowiedział mi tak, jakby odpowiedziała większość dobrodusznych Rosjan, gdyby ich się pytano o zdanie w kwestjach nic ich nie obchodzących.“ — Tu się pan pułkownik stanowczo myli; kwestja honoru ojczyzny powinna obchodzić każdego z jej synów, chyba że oni sami nie mają pojęcia o honorze. — Z drugiej strony sam jestem przekonany, że tak, jak ów „interwiewowany“ przezemnie oficer, odpowiedziałaby większość uczciwych Rosjan.

Zarzuca mi dalej p. Krestowskij, że mu mam za złe, iż nie rozbiera tej kwestji szczegółowo. Jako żywo tego nie pisałem, prosiłem go tylko, aby wydrukował te dokumenty. Ogół by się dowiedział czegoś nowego, bo dotąd nic nie wie. Po co chować światło pod korcem?

Drugą kwestją, za którą oburzył się pan Krestowskij na waszego korespondenta, jest sprawa Towarzystwa kredytowego ziemskiego, podniesiona przez osławionego Śnieżkę-Błockiego. „Czepiłem się osobistości“ — jak powiada *Warszawskij Dniewnik*. — Alež trudno było czepić się czego innego, skoro sprawa sama wynikła o osobistości. Że p. Krestowskij chce tę sprawę pokierować inaczej sprowadzić ją na drogę istoty samej towarzystwa, to już inna rzecz. Ulepszenie, ale prawdziwe ulepszenie nie zaszkodzi przecież nigdy, sami „panowie radcy“ o tem myślą nie od wczoraj i do wskazania im tego obowiązku nie potrzeba było Śnieżki-Błockiego z p. Krestowskim i ich wspólnego nietaktu. Zresztą list p. Kurnatowskiego, przeciw któremu za bałwochwalcze słowa dla naszych „opiekunów“ wystąpiłem — jak się dowiaduję — był w tym właśnie ustępie przez redakcję *Dniewnika* należycie skorygowany. Ja tego jednakże nie nazwę *sawierszenno nieumnoj wychodkoj*, a po prostu... fantazją literacką.

Radzi mi w końcu p. Krestowskij, abym przeczytał artykuł p. Terechowa o Towarzystwie kredytowem, drukowany w *Dniewniku*. Otóż mogę go zapewnić, że już czytałem takowy i do niego powrócę. Zresztą, jeżeli pan Krestowskij taki na mnie łaskaw, to prosiłbym go o przedrukowanie powyższych słów i zwrócenie uwagi na nie prasy polskiej. Sam osobiście z tą prośbą iść nie mogę — nie chcę ryzykować i narazić się na „pewnego rodzaju nieprzyjemności.“ *Warszawskiego Dniewnika* polska publiczność nie czyta, więc niech się przynajmniej dowie o tem z gazet polskich. Może sąsiad z przeciwka pozwoli?..

Skończyłem z panem pułkownikiem, do niższej rangi udawać się nie wypada, rad nie rad więc, udać się muszę wyżej, w sferę *gienierał-adjutantow, gienierał majorow i senatorow.*

Naczalstwo nasze w *połnom sostawie* znajduje się obecnie w Petersburgu. Bawi tam Hurko, bawi i prezydent Warszawy Bibikow. Po co ten ostatni pojechał, dotąd nie wiadomo. Co do pierwszego, to wyjechał tam z całą swoją kancelarją, z dyrektorem tejże Bożowskim, a cel jego podróży mniej więcej już wszystkim wiadomy. Chodzi tu mianowicie o nowy podział Królestwa Polskiego pod względem administracyjnym, a właściwie wyznaniowym. Nad projektem tym pracował senator baron Medem dosyć długo i doszedł nareszcie do wniosku, że z gubernij lubelskiej, siedleckiej i suwałkskiej należy wyłączyć te powiaty, w których mieszka przeważnie ludność „russka“ *recte* prawosławna. Ta ludność prawosławna — to prócz popów i czynowników, wszystko unici, którzy ani rusz do cerkwi prawosławnych chodzić nie chcą, a przy płaceniu podatków na cele cerkiewne ulegają tylko przemocy. Pomimo, iż posiada pieniądze, chłop nie płaci, lecz czeka, dopóki mu egzekucja na zaspokojenie podatku gratów nie zabierze. Sprzęty te pozwala sprzedać i woli kupować nowe. Wypadki takie nie należą bynajmniej do rzadkości, szczególniej w Chełmskiem.

Władza przypisuje to szkodliwemu działaniu ludności polskiej, z którą Rusini się stykają i dlatego jedynie powiaty te wyłączone być mają. Czy jednak tych unitów odgraniczyć może jaki mur chiński od Polski — to jeszcze pytanie.

Drugim powodem podróży Hurki jest reforma sądów gminnych, a raczej ich zniesienie zupełne i zastąpienie zwykłemi sądami pokoju, jakie są w miastach. Motywa tej zmiany są jasne, a spoczywają one w znanym ukazie jenerał-gubernatora o języku rosyjskim. Sędziowie gminni wybierani są z pośród właścicieli wiejskich, Polaków z wyższem wykształceniem. Każdy taki sąd składa się z sędziego, trzech ławników i pisarza. Sędzia i pisarz znają naturalnie język rosyjski, ławnicy zwykle nie mają o nim żadnego pojęcia i z tego powodu rozprawy toczyć się muszą w języku polskim, gdyż naturalnie i strony innego języka nie znają. Ukaz Hurki zaś powiada, że lud polski nie uczuwa potrzeby nauczenia się po rosyjsku i dlatego trzeba go do tego zmusić. Ważnym czynnikiem w kwestji *obrusienja* będą więc sędziowie pokoju po wsiach, naznaczani przez rząd. Rzecz prosta, że w kraju polskim nie otrzyma podobnej posady Polak, tylko Moskal, przysłany skądsiś z głębi Rosji i nie umiejący ani słowa po polsku. Że sprawiedliwość będzie wtedy kiereszowaną w najokropniejszy sposób, rzecz jasna, trzeba bowiem wiedzieć, że sędzia pokoju dobierze sobie również pisarza o „szerokiej naturze“, a ławnicy przestaną egzystować.

Czytałem niedawno w jednej z gazet rosyjskich zdanie: *my nie nuždajemsia w obrusienji* (nie potrzebujemy obrusienja), sam p. Krestowskij powiada, że „Polacy powinni zachować swój język“, lecz papier jest cierpliwy — praktyka zupełnie nam co innego pokazuje. Z nieubłaganą konsekwencją, bezlitośną i urągającą prawom ludzkości, dąży się do urzeczywistnienia słów cara Aleksandra III.: *il faut écrasser cette nation*, zdusić ten naród! *Diejatiele* w wyszukiwaniu dróg do tego celu są zaprawdę genialni. Nie opuszczają żadnej sposobności, aby nam dokuczyć, dogryźć do żywego i ranić najboleśniej. Na każdym kroku pragną nam okazać, że nie my ale oni są u siebie w domu. Rządy moskiewskie za ubiegłe ćwierć wieku, to zaiste ogień, na którym się powoli smaży naród polski. Wierzymy jednak wszyscy, że przyjdzie chwila, w której ogień zgaśnie, a na rany znajdzie się jakiś ożywiający balsam.

Nakoniec muszę jeszcze powrócić do procesu smutnej sławy Brzezickiej. Wyrok wydany — zdawałoby się że to koniec, a tymczasem w prasie rosyjskiej wybuchła formalna burza i na głowy dwóch Warszawiaków posypały się z rosyjskiego trójnoga pioruny. Jako świadków powołano adwokata przysięgłego Suligowskiego, który „miał odwagę“ odmówić wykonania przysięgi w języku rosyjskim i znanego chemika Milicera, który znowu odważył się dawać objaśnienia w języku polskim, tłómacząc się, iż w języku rosyjskim byłoby mu trudno. Musiał więc przewodniczący od pierwszego odebrać przysięgę po polsku, drugiego zeznania przyjmować wygłaszane w języku polskim. Kary za to istotnej nie ma, gdyż istnieją tłómacze przysięgli do języka polskiego, że jednak kiedyś fakt ten przy danej sposobności będzie podniesiony, nie ulega wątpliwości.

Przypomina mi to fakt, jaki się zdarzył po zaprowadzeniu reformy sądowej i języka rosyjskiego. Jako świadek stawał siedmdziesięcioletni starzec a gdy zaczął mówić po polsku, przewodniczący, dopiero co przysłany z Rosji, przerwał mu ostro: *zdieś nie lzia gawarit' pa polski*. W odpowiedzi na to, stary się żachnął i zwrócił do portretu cara ze słowami: „O królu polski, w twojem polskiem Królestwie nie wolnoż więc mówić po polsku?“ Publiczność wyraziła swoje zadowolenie, wyproszono ją natychmiast z sali, a świadek, za „nieprzyzwoite“ zachowanie się w sądzie, zapłacił pięćdziesiąt rubli kary.

Pomimo to nasi „opiekuni“ *nie nuždajutsia w obrusienji!*

W odmętach sk ndalu.

Rozpoczęła się tedy przed sądem paryskim druga część dramatu panamskiego — dla Francji o wiele ważniejsza i donioślejsza, aniżeli pierwsza. W tamtej rozchodziło się jedynie o proste oszustwa, na większą tylko popełniane skalę — przed sądem stał zarząd zbankrutowanego towarzystwa, nie mogący wyrachować się z kapitałów, których zaledwie małą część użyto na cel właściwy, tj. na budowę kanału panamskiego, resztę zaś lekkomyślnie roztrwoniono. Całość przedstawiała obraz bankructwa najcięższego kalibru i najbardziej karygodnego, a karząca ręka sprawiedliwości musiała w końcu stawić winnych przed sądem i postąpić z nimi z całą surowością prawa.

Całkiem inaczej przedstawia się rzecz w drugim procesie panamskim. Tutaj główny oskarżony z poprzedniej sprawy, Karol Lesseps, odgrywa już tylko rolę bierną, a sąd opinji publicznej będzie go raczej uważał za głównego świadka. Całe ostrze postępowania zwraca się tutaj, z wolą, czy bez woli sędziów, przeciwko temu, co Karol Lesseps w swej obronie nazywa „moralnością epoki“, przeciw kompromisom politycznego sumienia, zawieranym przez rząd, przez parlament, przez prasę na gruncie karygodnych faciend pieniężnych, w celach — a to już jest rzeczą obojętną — samolubnych, czy też niesamolubnych. Rozchodzi się o ohydne wymuszania, jakich dopuszczano się na zarządzie przedsiębiorstwa panamskiego i na majątku tego przedsiębiorstwa, a w których sam rząd brał najczynniejszy udział. Towarzystwo potrzebowało pomocy rządu do przeprowadzenia emisji swych losów, a rząd kazał sobie płacić za tę pomoc pieniądzmi, których potem używał na cele wyborcze. Towarzystwo miało do zwalczania rozmaite kłopoty, których niebezpieczna natura aż nadto dobrze znaną była rządowi, a jednak ministrowie uważali to za rzecz zupełnie zgodną z ich stanowiskiem, proponować radzie zawiadowczej towarzystwa rozdzielanie „schweiggeldów“ i odgrywać role pośredników między ofiarą, t. j. towarzystwem, a jej pijawkami.

AURELI URBAŃSKI.

Z cyklu poezyj p. t.

„MIATIEŻ“

(1863.)

XV.

Judyta *)

(Anna Gudzińska).

W bawarji — życie. Gwarno i ludno;
Szpilki nie wetkniesz, skoro się zmroczy
Gdy ludek pracę ukończy żmudną,
Do „pani Hanny“ ciągnie ochoczy;
Wszak bawar u niej czystszy od łzy —
Śnieżną się pianą perli i skrzy —
Na całą słynny Warszawę.

Piękna gosposia krząta się żwawo,
O gości napływ skrzętnie się stara;
I wrą ich mózgi gorącą lawą —
Od ocząt blasku — czy od bawara?
Bo też i gładką była nad dziw!...
Za „panią Hanną“ szalał, kto żyw,
Stateczność wielbiąc gosposi.

Spokojny był jej uśmiech — a rzewny;
Blask źrenic — rzęsy ćmiła zasłoną;
Postawę iście miała królewny —
A Polski bolem drżało jej łono...
W Warszawy murach — wśród piekieł mąk —
Dalekiej walki odtętniał szczęk —
Ponury zwieszał się całun...

*) Szczegóły zawdzięczam p. Ludwikowi Zielonce, oraz dziełu jego p. t „Wspomnienia z Syberji.“ (Przyp. autora).

Lecz mimo groźnych dział cytadeli —
I wojsk zalewu — i szpiegów psiarni —
Duch rósł... wciąż nowych rodząc mścicieli.
I na śmierć męże biegli ofiarni...
Ślepo im ufał posłuszny lud:
Cudu Syreni dokazał Gród
I w rządzie powstał — rząd nowy.

Bez dział — bagnetów — sług płatnej zgrai —
Ster mężnie dzierżył w żelaznej dłoni.
Przed wzrokiem jego cóż się utai?
Przed zemstą jego nic nie ochroni!..
Caratu urok potworny zbladł;
Zdumiony, wryty, oniemiał świat —
Gdy sztylet zgładzał padalce...

Struchlałe władze w mury się garną —
I łby zwiesiły siepaczy sfory;
W dzień gwarny, biały — w noc cichą czarną —
Mkną nieuchwytne pomsty upiory...
Niejeden wyżeł trupem już legł;
Na piersi karta — na karcie: „szpieg“ —
Nóż kartę przybił do piersi...

Cieni tych mściwych wiotką promadą,
Duch rządzi groźny „Białego Janka“ ;*)
Skinie — i z twarzą wampira bladą
Przy katów uczcie duch staje Banka...
Skinie — i mimo lokajskich czat —
Z czar dostojników sączy się jad...
Ząb za ząb — „Biały“ ty „Janku“!

*

Miał i car swe wierne sługi:
Zbrodni ich ogniwa skuły..
Jeden padł — powstawał drugi.
Wzrok ich bystry — węch ich czuły...
Słodko łechce brzęk szkatuły —
Trwa frymarka dusz...

*) Ś. p. Jan Karłowicz. (Przyp. autora).

Policmajstra ty czerniawo —
Błąkasz się, jak błędne owce!...
Był tam jednak łotr, co żwawo
Zbirów wodził szeregowce;
Łowiec był ci on, nad łowce,
A nad gracze — gracz!

Żbika skoro łypną ślepie,
Dojrzy nawet nić pajęczą!..
Pan Tuchołko *) rad go klepie,
Gdy nad śledztw aktami ślęczą...
Hej, pachołów swych obręczą
W krtań się miasta wpił.

Czuł on — że go nóż powali,
Lub, że kulką w pierś mu gwizną..
Z twardej więc, czerkieskiej stali —
Co przed każdą chroni blizną —
Siatkę nosił pod bielizną,
A w zanadrzu — broń.

Skryty rząd — rządowi cara
Nie ustąpi... Bój — zagłada!
Zdrajcę musi dopaść kara..
Sąd orzeka — wyrok pada:
Szkodliwego zdeptać gada —
Łb jaszczurczy zgnieść!

Lecz on szczwan — i przenikliwy —
Wszelkiej umie ujść zasadzce;
Płonne nocnych widm porywy!
Z piekieł chyba miał doradzce...
Trzykroć prysnął nóż na siatce:
Stal — odparła stal.

„Biały Janek“ zagryzł wąsa..
Płaz znów pełza — wśród pogoni
Nietykalny — i znów kąsa...
Nie mąż rady? — Nie maz broni?
Nędznik mściwej ujdzie dłoni —
Wyrokowi wbrew!...

*) Pułkownik, później jenerał Tuchołko, prezes komisji śledczej warszawskiej. (Przyp. autora).

Puścił się więc „Biały Janek“
W tropiciela ślady kręte —
I wyśledził z za firanek
Achillesa słabą piętę..
Imał się gad na ponętę:
Niewiast był nią wdzięk...

Acz w rzemiośle swem wytrawny,
Wadę — zgubną miał, niestety...
Gach był, iście niepoprawny;
Kule za nic — i sztylety —
Skoro pięknej go kobiety
Ubezwładnił czar...

Do bawarji „pani Hanny“
Nieraz z wyżłów zajrzał smyczą;
Gości dobór tam staranny,
A ze słowem się nie liczą;
Nuż się uda tajemniczą
W lot przychwycić wieść?...

Coraz częściej — dzień w dzień prawie —
Nigdy sam — w przebraniu zawsze —
W kącie siadał tam, na ławie.
Patrzył — tlił — co dzień łaskawsze
Siał spojrzenia... co raz żwawsze
Snuł zamysły — gach.

Wzrok piekący ów połoza —
Spojrzeń groty, co w niej toną —
Wstrętne jej ...I dziwna groza
Cnej gosposi mrozi łono...
„Biały Janek“ — za zasłoną —
Tym zalotom rad..

*

Pani Hanno — pani Hanno — pracownico cicha;
Duszno w mieście... Nie powietrzem — ogniem pierś oddycha...
Pani Hanno — pani Hanno — plemię twe żebracze;
Już nie łzami oko spływa; krwią serdeczną płacze...

Słońce bladą wschodzi łuną — a zachodzi siną
Pożóg dymy — rannych jęki — nad stolicą płyną...
Rumowiskiem przydeptane śpią ugory żyzne —
Miłuj-że ty — pani Hanno — biedną tę Ojczyznę!..

Kościuszkowce — Puławczycy — modlą się w oblokach:
Giną męże, bez szemrania na cytadel stokach...
Jak pod sierpiem kłos się kładzie i pokotem leży,
Tak swą piersią ziemię przykrył polskiej kwiat młodzieży..

Nie dość ofiar — i krwi nie dość — ruń niech rośnie w chwasty!
Giną męże... Ha, niech giną! — Czas i na niewiasty...
Hej, wy dzwony z świątyń Pańskich, jękiem wy dzwonicie:
Pani Hanno — pani Hanno — oddasz cześć i życie?...

*

W bawarji tłumnie. — Napływem fali
Wieści spragniony ludek pospiesza.
Niepewność — trawi, gorączka — pali...
W stłumionych szeptach skupia się rzesza.
Miasto opasał żołdactwa wał —
Grzmot jeno słychać z daleka dział —
Po lasach biją się nasi...

Na domiar — skrytej powód goryczy:
Dziwi się ludek — srodze się burzy —
W gosposi śledzi zwrot tajemniczy;
Zbladło jej liczko — czoło się chmurzy —
Wzrok jej niepewny błądzi wzdłuż sal —
W zadumie myślą odbiega w dal,
Gdy w ciemnej ślęczy alkowie.

Dziwota... Ust jej spełzłe korale,
Z trudnością rzadkie słowo odchyla;
Już się o gości nie troszczy wcale;
Wiekiem jej — każda rozmowy chwila:
I jakby zmory dławił ją cień,
Wzdryga się — często spogląda w sień —
Gosposię trapią złe duchy..

Korneliusz Hertz, Reinach i Arton, oto trzy główne osobistości toczącego się obecnie procesu, który właściwie przeciwko komu innemu jest prowadzony, a wszyscy trzej wyżej wymienieni panowie mogli odgrywać rolę wampirów towarzystwa panamskiego tylko dlatego, ponieważ rząd dzięki własnej winie znalazł się w położeniu, iż musiał być współwinnym w ich haniebnych atakach na kasę panamską. Floquet, Freycinet, Rouvier i stojący tak blisko rządowego stołu, Clemenceau, stworzyli fatalną wielkość Korneliusa Hertza, posługiwali się jego sprytem w wydobywaniu pieniędzy na cele polityczne i ostatecznie musieli oddawać mu wzajemne usługi, skoro on także dla siebie czegoś zażądał, a żądania te, jak wiadomo, wcale nie grzeszyły skromnością. We wszystkiem tem towarzystwo panamskie odgrywało jedynie bierną rolę. Czuło ono ostrze noża na swej szyi, wiedziało, że rząd w każdej chwili może mu zadać cios śmiertelny i znajdowało się w położeniu przymusowem, dawało tyle, ile tylko zażądali ci, których rozstrzygającego wpływu mogło i musiało się obawiać.

W akcie oskarżenia te najważniejsze szczegóły prawie zupełnie pominięto. Oskarżenie mówi tylko o przekupieniu kilku wpływowych członków parlamentu i jednego byłego ministra. Suma, obrócona na przekupstwa, o której mowa jest w tym procesie, przedstawia się jak istna jałmużna wobec tych sum, jakie w istocie wydano na korupcyjne cele polityczne.

Z postępowania w pierwszym dniu procesu wynika także jasno zamiar sądu, pozostawienia w ukryciu tajemnic wielkich politycznych transakcyj o pieniądze panamskie, związanych z nazwiskami Floqueta, Freycineta i Rouviera i przeszkodzenia wszelkim usiłowaniom oskarżonych, zmierzającym do naprowadzenia postępowania na tę drogę. Gdy Karol Lesseps oświadczył, że był zmuszony zadośćuczynić żądaniom pewnych dzienników i pewnych bankierów, „ponieważ rząd dawał mu w tym kierunku wskazówki" — przerwał mu prezydent trybunału słowami: „Zostaw pan rząd na boku!" Frazes ten, wśród innych okoliczności śmieszny w rzeczypospolitej, zdradza zanadto jasno zamiar trybunału sądowego, zamiar, który już z niektórych szczegółów śledztwa wstępnego niedwuznacznie wynikał.

To samo widać także z przebiegu drugiego i trzeciego dnia rozprawy, z których najważniejsze szczegóły przyniosły już czytelnikom naszym wczorajsze i onegdajsze telegramy.

Co dalej będzie, obaczymy — to jednak pewne, że jakikolwiek w tym skandalicznym — można powiedzieć — strasznym dla Francji procesie zapadnie wyrok, opinja całej rzeczypospolitej francuskiej pójdzie o wiele dalej, aniżeli sąd, o wiele surowiej potępi nietylko tych, którzy dziś zasiadają na ławie oskarżonych, ale i tych także, którzy na niej znaleźć się powinni, a którzy ku hańbie Francji i rzeczypospolitej byli wykonawcami i propagatorami owej wzmiankowanej przez Lessepsa „moralności epoki."

Moskiewska robota.

Stosunki między Afganistanem i rządem anglo-indyjskim nietylko pozostają niezadowalającemi, ale w ostatnich czasach naprężyły się nawet tak znacznie, iż rząd anglo-indyjski postanowił wzmocnić swe siły na granicy afgańskiej. Na dworze Abdurrahmana przeważać ma ciągle usposobienie nieprzyjazne dla Anglji i obiega pogłoska, iż emir, który w zupełności wrócił do zdrowia, zgromadził w Kabulu naczelników duchowieństwa muzułmańskiego i wezwał ich do głoszenia wojny świętej przeciwko Anglikom. Jeżeli doniesienia te nie grzeszą przesadą, należałoby istotnie obawiać się zerwania między emirem i Anglją, tembardziej, iż Abdurrahman od dawna już dąży zdaje się do zerwania, jakkolwiek trudno domyśleć się, w jakim celu on to zamierza. Siły jego w porównaniu z angielskiemi są tak słabe, iż o zwycięstwie nad Anglją w Azji marzyć nie może. Wprawdzie mógłby długo opierać się Anglji, prowadząc wojnę partyzancką, jeżeli większa część pokoleń pozostanie mu wierną, ale ostateczny rezultat walki łatwym jest do przewidzenia. Prowokacyjną tedy politykę Abdurrahmana wytłómaczyć może chyba przypuszczenie, że jest on pewnym potężnego poparcia. Gdyby zaś pod tym względem nie mylił się, nieprzyjazna względem Anglji postawa jego, mogłaby może być uważaną za zapowiedź zbliżających się w Azji środkowej wypadków. Że zaś Abdurrahman nie przestaje prowokować Anglji, dowodem tego, iż, pomimo długich rokowań, ostatecznie nie zgodził się na przyjęcie w Kabulu misji nadzwyczajnej angielskiej. Jen. Roberts, który w takiej misji miał się udać do niego, d. 8. kwietnia składa dowództwo armji anglo-indyjskiej i wraca do Anglji; opuści tedy Indje, nie widziawszy się z emirem.

Międzynarodowa konferencja anti-choleryczna w Dreźnie.

W dniu wczorajszym (11. bm) zebrała się w stolicy Saksonji pierwsza międzynarodowa konferencja sanitarna, której zadaniem będzie ustanowienie granic, w obrębie których ma się w przyszłości obracać ochrona każdego państwa przed cholerą w stosunkach tegoż z innemi. Punktem wyjścia do rokowań, poprzedzających dzisiejszą konferencję drezdeńską, było zgromadzenie analogiczne, które za inicjatywą Austrji odbyło się w styczniu 1892 w Wenecji, a miało na celu reorganizację służby sanitarnej w Egipcie — pośrednio zapobieżenie zawleczeniu epidemji do Europy przez Morze czerwone i Kanał Suezki. Z zadania tego wywiązała się konferencja wenecka ku powszechnemu zadowoleniu, i wówczas już powstała tam myśl rozszerzenia ochrony, dla Egiptu powziętej, na resztę państw i części świata. Myśl tę podjął niezwłocznie austro-węgierski urząd zagraniczny — jak to dziś opowiada organ tegoż, *Fremdenblatt* wiedeński, w naczelnym artykule — i rozpoczął gorliwe studja nad tą sprawą, odnoszące się zarazem w drodze poufnej do rzeczy interesowanych w tem mocarstw. Lecz w czasie, gdy w ten sposób rozpoczęto w Europie środkowej szykować się przeciw wspólnemu wrogowi ludzkości, zawitał on na wiosnę r. z. — ale nie drogą z Egiptu lecz z Persji, przez morze Kaspijskie — do Rosji i stamtąd zagrażał bez przerwy całej Europie. Aby się przeciw temu niebezpieczeństwu obronić, poszczególne państwa wprowadziły u siebie nader surowe ograniczenia w ruchu osobowym i towarowym i usiłowały najszczelniej odgrodzić się od sąsiadów. I faktem jest, że pominąwszy Rosję, gdzie cholera zaraz z początku rozszerzyła się przeraźliwie, względnie bardzo szczęśliwie udało się epidemję przynajmniej zlokalizować. Nasuwa się atoli pytanie, czy ten rezultat zawdzięczać należy istotnie tylko zamknięciu granic, czy w krajach, pod względem sanitarnym dobrze zaopatrzonych, potrzeba było aż tak daleko idących ograniczeń i ścieśnienia ruchu, czy takiego samego wyniku nie możnaby tam osiągnąć bez nakładania uciążliwych kajdan na handel i ruch kolejowy? Dotychczasowe doświadczenia pouczają, iż samo zbliżenie się do ogniska zarazy nie stanowi koniecznie niebezpieczeństwa. Wszak Berlin ocalał, choć w pobliskim Hamburgu srożyła się choroba śmiertelna; to samo było z Wiedniem, pomimo pobliża Budapesztu; to samo u nas ze Lwowem, choć gość straszny przebywał już w Krakowie i kilkunastu miejscowościach zachodniej Galicji. Z tego zdaje się wynikać, że pierwszym i niezbędnym środkiem ochrony są wszędzie lokalne stosunki sanitarne. Dobra woda do picia, czystość w mieszkaniach, odpowiednie szpitale epidemiczne, w których pierwsi pacjenci mogą być natychmiast pomieszczeni i odosobnieni — oto bez wątpienia najskuteczniejsza walka z epidemją nawet wówczas, gdy ona już blisko.

I dziś jeszcze — jak to konstatuje niestety pismo półurzędowe — cholera nie wygasła jeszcze w Europie i w miarę zbliżania się wiosny, wszędzie słychać wyrazy obawy, że w razie ponownego wybuchu epidemji na którymkolwiek punkcie, gotowa ona się znowu rozszerzyć na wszystkie strony. Wobec tego nader pożądaną jest rzeczą, iż w mowie będąca konferencja w Dreźnie przyszła istotnie do skutku. W niej udział biorą przedstawiciele prawie wszystkich mocarstw europejskich, a obrady toczyć się mają na podstawie projektu, wypracowanego przez austro-węgierskie ministerstwo spraw zagr., który składa się z 11 punktów. Przedmiotem narad nie będą kwestje naukowe, ani środki, jakie należy przedsięwziąć, aby w razie wybuchu epidemji nie dopuścić do jej rozszerzenia, lecz jedynie sprawa, co wolno na przyszłość czynić państwom w razie wybuchu cholery, jakie zatem środki ochronne stosować mają do sąsiadów. Wskazówki, jakie zawiera ów projekt, są nader umiarkowane i przemawiają przeciw zakazom, które dotąd tak wielkie szkody wyrządzały handlowi. Równie ma być uchwalone, iż wszyscy uczestnicy zobowiążą się, że w razie wybuchu cholery u siebie w kraju, natychmiast zawiadomią innych o każdym nowym wypadku choroby. Ustanowione ma być międzynarodowe biuro, dokąd mają wpływać doniesienia o ruchu epidemji, i którego zadaniem będzie publiczne ogłaszanie tych wiadomości. Co do tego postanowienia zachodzą wszakże poważne wątpliwości, czy i o ile praktyczne może ono być. Krótko mówiąc, na konferencji drezdeńskiej będzie szło przeważnie o kwestje administracyjne i techniczne. Jaki będzie jej rezultat ogólny, trzeba zaczekać; ale dziś na ogół można się spodziewać, że z drogi epidemji mocarstwa okażą się skłonnymi do porozumienia.

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Djarjusz lwowski.

Niedziela 12. marca.

W „Sokole" o godz. pół do 5. popoł. koncert muzyki 55. pp., pod kierownictwem kapelmistrza p. Mazaka.

O godz. 4. popoł. w izbie rękodzielniczej walne zgromadzenie stow. krawców i kuśnierzy.

W szkole św. Zofji o godz. pół do 5. popoł. odczyt prof. Ł. Czechowicza „O powietrzu."

Poufne zebranie członków Tow. pedagogicznego o godz. 3. popoł. w sali gimnastycznej szkoły im. Staszica.

Walne zgromadzenie rządownie upoważ. inżynierów, architektów i geometrów o godz. 4 popoł. w lokalu Tow. politech.

Walne zgromadzenie Tow. weterynarskiego. Rano o godz. 10. posiedzenie naukowe. Popoł. o godz. 3. walne zgromadzenie.

Teatr: O godz. pół do 4 popoł. „Wejście w świat", komedja w 3 aktach Zygmunta Przybylskiego; wieczór o godz. 7. „Ptasznik z Tyrolu", operetka w 3 aktach Zellera.

Z życia towarzyskiego. Ślub panny Flory Goldman, córki posła na Sejm krajowy dr. Bernarda Goldmana, z p. Karolem Feilesem, synem adwokata tutejszego, odbędzie się w synagodze przy ul. Żółkiewskiej w niedzielę d. 19. bm. o godz. 3. po południu.

Nekrologja. Ks. Leon Hoterowski, arcyk. dyakon i dziekan tut. gr. kat. kapituły metropolitalnej, zmarł w 79 roku życia. — Kunegunda z Armatysów Iwańska, wdowa po obywatelu i radnym m. Tarnowa, zmarła we Lwowie w 78 roku życia. — Eleonora ze Starkmanów Orgelbrandowa, żona Maurycego, zasłużonego księgarza i wydawcy słynnej Encyklopedji, zmarła d. 7. bm w Warszawie w 62 roku życia. — Władzio Kętrzyński, dziewięcioletni synek zasłużonego dyrektora zakł. Ossolińskich dr. Wojciecha Kętrzyńskiego i Wincentyny z Klińskich zmarł wczoraj. Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek o godz. 4. popoł., z gmachu Ossolińskich na cmentarz Łyczakowski.

Kalendarz. Niedziela (12.): Grzegorza. Wschód słońca o godzinie 6. minut 28, zachód o godzinie 5. minut 54.

Wiadomości dyecezjalne. Grecko-katolicka dyecezja stanisławowska. Wikarymi zostali mianowani: w cerkwi katedralnej w Stanisławowie ks. Eugenjusz Filipowicz, w Obertynie ks. Wesołowski, w Horodence ks. Karhut, w Tyśmienicy, ks. Bazylewic, w Petryłowie ks. Werhun.

Sprawy karne, następujące będą sądzone w II. kadencji br., posiedzeń sądu przysięgłych: 13. marca Auster Summer o oszustwo, 14. marca Makuszka Teodor i tow. o §§. 63, 64, 65, 199 uk., 16. marca Mucowski Józef o zgwałcenie niewiasty, 18 marca Skutiak Maksym o podpalenie, 20 marca Lazarowicz Michał o ciężkie uszkodzenie ciała. 21. marca Jankiewicz Jan i tow. o fałszowanie monet, 22 marca Stallmeister Markus i tow. i kradzież, 27. marca Cielenkiewicz Józef o podpalenie, 28. marca Samulak Hanusia o podpalenie, 12. kwietnia Kram Samuel i tow. o podpalenie i kradzież.

Relegacja. Akademik Jaworski który demonstrował w „Domu Narodnym" podczas obchodu jubileuszu papieskiego d. 19. zm., został wydalony z Uniwersytetu lwowskiego.

Dar. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły konwentowi OO. Bernardynów w Tarnowie, na restaurację kościoła, zapomogi w kwocie 50 zł.

Z sekcji ekonomicznej towarzystwa prawniczego lwowskiego. Dnia 8. b. m. miał mecenas Bieliński w sekcji ekonomicznej wykład o organizacji kredytu melioracyjnego. Prelegent zwróciwszy uwagę słuchaczy na rodzaje melioracji, na ich wielką ekonomiczną korzyść, oraz na prace melioracyjne za granicą i u nas w kraju, ale niestety w bardzo małym zakresie podjęte, przeszedł do omówienia organizacji kredytu melioracyjnego u nas w kraju. Zdaniem prelegenta, tworzenie osobnych instytucyj kredytowych, udzielających kredytu melioracyjnego, z pomocą emisji osobnych listów melioracyjnych, nie może do celu doprowadzić, raz dla tego, że takie instytucje nie miałyby dostatecznego zabezpieczenia, iż kredyt istotnie na meljoracje użyty będzie, a powtóre że listy zastawne melioracyjne musiałyby mieć kurs dosyć niski, co za sobą niestosunkowe podrożenie takich pożyczek musiałoby pociągnąć. Kredyt melioracyjny mogą udzielać nasze zakłady kredytowe w formie pożyczek hipotecznych, biorąc za podstawę udzielenia pożyczki zwiększoną przez meloracje wartość ziemi, podczas gdy samo wykonanie melioracji winno być rzeczą krajowego biura melioracyjnego. Sposób postępowania powinien być mniej więcej taki: Właściciel, chcący przeprowadzić melioracje z pomocą kredytu, udaje się do Wydziału krajowego z prośbą o ich przeprowadzenie, a na podstawie planów, przez krajowe biuro melioracyjne wypracowanych, dostaje z instytucji kredytowej promesę na pożyczkę hipoteczną, której zaliczenie nastąpi po wykazaniu, że melioracje stosownie do przedłożonych planów wykonane zostały. Wydział krajowy zalicza na podstawie takiej promesy koszta melioracyjnych robót, które wykonuje krajowe biuro melioracyjne. Po wykonaniu melioracji realizuje Wydział krajowy pożyczkę w zastępstwie właściciela. Zabezpieczenie zwrotu zaliczek, przez fundusz krajowy poczynionych jest rzeczą czysto prawną żadnej trudności nie podlegającą. W dyskusji, która się na podstawie tego nader zajmującego i wielką znajomością rzeczy odznaczającego się wykładu wywiązała, uznano zapatrywania prelegenta za całkiem słuszne i stosunkom naszym zupełnie odpowiednie.

Jubileusz 40 letniej służby obchodził w Złoczowie 5 bm. p. Ksawery Dębicki, starszy poborca podatkowy. Przedstawiciele i funkcjonarjusze wszystkich władz cywilnych i wojskowych zgromadzili się na tę uroczystość w komplecie.

Zderzenie pociągów. Wczoraj rano o godzinie 7. na stacji Mszana pociąg towarowy idący ze Lwowa, zderzył się skutkiem złego ustawienia zwrotnicy z pociągiem towarowym idącym z Krakowa i wjeżdżającym właśnie na stację. Uszkodzonych zostało kilka wagonów, oraz jeden ze służby kolejowej odniósł lekkie skaleczenie. Tak brzmi komunikat urzędowy.

Nieszczęśliwy wypadek. Włościanin Fedko Lwowski z Nagórzan, w powiecie zaleszczyckim, bawił się strzelbą, o której nie wiedział, iż jest nabitą. Żartem zmierzył się do przechodzącego w bliżu 16 letniego chłopaka Maksyma Kapczyka, gdy w tem strzelba wypaliła, a nabój ugodził Kapczyka tak nieszczęśliwie w głowę iż padł trupem na miejscu.

Pogłoska. Za *Hałyczaninem* powtarzano wiadomość, że prezydentem sądu krajowego w Czerniowcach będzie mianowany radca lwowskiej apelacji p. Edward Bauch. Zarazem doniesiono, że ministerstwu przedłożono następujące *terno:* 1. radca Bauch. 2. dr. Dylewski, prezydent sądu obw. w Przemyślu, 3. radca apel. Kornel Kossowicz.

Co do terna, możemy stanowczo — pisze *Gaz. Pol.* — zapewnić, że p. Kossowicz wcale nie jest w propozycji; jest natomiast proponowanym na 3 miejscu br. Szymonowicz, prezydent sądu obw. z Suczawy. Natomiast, co do widoków nominacji, wszelkie przewidywania są o tyle przedwczesne, że akta spoczywają nietknięte w ministerstwie, które tą sprawą wcale jeszcze się nie zajmowało.

Jarmark wiosenny na konie szlachetne w Krakowie rozpoczął się dnia 10. b. m. przy bardzo licznym udziale kupców. Mają oni do wyboru wiele doborowego materjału w sprowadzonych na jarmark koniach, ze strony znanych hodowców. Ruch jarmarczny koncentruje się przy ujeżdżalni wojskowej pod Kapucynami, zapełnionej końmi. Onegdaj już rozpoczęły się żywe transakcje i można powiedzieć, że gdyby nawet znacznie więcej sprowadzono koni, znalazłyby one z pewnością nabywców.

W sprawie teatru ruskiego otrzymujemy następujące pismo: Od pięciu lat po raz pierwszy odezwał się organ p. Markowa przychylnie o ruskim teatrze, piejąc hymny pochwalne w cześć Ruskiej Besidy i nowego dyrektora p. Winnickiego, iż tenże odrazu postawił ten teatr na wysokości swego zadania, zeszedłszy z fałszywie pojętego stanowiska partyjnego. Od kilku lat — pisze *Hałyczanyn* w korespondencji ze Sambora, — dyrekcja ruskiego teatru nie liczyła się z przekonaniami całego ruskiego towarzystwa, a schlebiając jedynie narodowcom, zasiewała rozdwojenie i korupcję, wyzywając nieprzyjemny dysonans i podkopując własną reputację i własny byt.

Nowy zaś dyrektor hołdując zasadzie, iż: *Concordia parvae res crescunt, discordia maximae dilabuntur*, usunął wszystko, co mogłoby drażnić nasze partyjne uczucia i szerzyć nieszczęsne rozdwojenie. — O ile nam wiadomo, poprzedni dyrektor p. Biberowicz zgrzeszył śmiertelnie wobec p. Markowa *et consortes* tem, że przedstawiał na scenie ruskiego teatru historyczną tragedję Barwińskiego pt. „Paweł Potubotok", w której to tragedji car Piotr i starszyzna moskiewska w niebardzo korzystnem świetle przedstawiona, a w nowszym czasie postąpił o krok naprzód, drukując afisze fonetyczną pisownią (co obecnie, jak się dowiadujemy, zostało usunięte) a czego mu p. Marków w żaden sposób przebaczyć nie może.

Odezwa. Panie Emilja Szczaniecka i Leonardowa Kwilecka wystosowały do Polek poznańskich pismo, w którem między innemi czytamy:

„Zapraszamy was, siostry kochane, do pracy ręka w rękę! Mamy cierpliwie, a wytrwale i powoli przyczynić się do szlachetnego i dobrego dzieła.

Wiemy, że w Czechach z drobnych kwot tworzą wspaniałe instytucje, słyszymy, że w Hamburgu małemi datkami zbudowano wspaniały kościół; miejmy więc nadzieję, że i my zdołamy z małych cegiełek stworzyć gmach wspaniały. Pracujmy tylko zgodnie. Do nas Polek należy przy dziele tem serdecznie i ochoczo naszym braciom i mężom pomagać. Poskąpmy sobie w osobistych naszych wydatkach, odmówmy sobie niejednej przyjemności, a nieśmy grosz oszczędzony na cel szlachetny, tj. na oświatę narodową, a mianowicie zgodnie z owem gronem obywateli na czytelnie ludowe.

Niżej podpisane proszą, aby się żadna z Polek nie wymawiała od składki miesięcznej co najmniej 10 fen. przez rok cały. Z łatwością składać ją można u niżej podpisanych, lub też u kolektorek, przez nas uproszonych, wreszcie w redakcjach pism polskich pod rubryką: „Od Polek".

Nie wątpimy, że w ciągu roku urośnie suma pokaźna, bo któraż z nas uchyliłaby się w tym razie chciała! A jakże szczęśliwe będziemy, jeżeli przyczynimy się do ustalenia instytucji tak potrzebnej, a tak dobroczynnej w skutkach! Będzie to dzieło pamiątkowe, godne chwili obecnej, znamionujące dojrzałość naszą i świadczące o żywotności naszej narodowej.

Bóg, w którym ufność pokładamy, pobłogosławi naszym zamiarom i staraniom."

Na cześć Lenartowicza odbył się w Tarnowie d. 9. bm. wieczorek, o którym donoszą nam z tego miasta następujące szczegóły: Zagaił wieczór prof. H., pięknie opracowanym odczytem, o życiu i pracach poety. Dalej wzięła udział w wieczorze orkiestra amatorska i chóry męskie „Kółka przyjaciół muzyki", pod kierownictwem p. A. i wywiązały się z swego zadania znakomicie. P. J. odśpiewała swym milutkim głosem dwie piosnki, za co ją też publiczność nagrodziła rzęsistemi oklaskami. Uroczem zjawiskiem była na estradzie p. N., która powitana burzą oklasków, zadeklamowała z wdziękiem „Wiochnę" Lenartowicza. Z wieczoru tego odnieśli wszyscy uczestnicy bardzo miłe wrażenie.

Z Rzeszowa otrzymujemy, z prośbą o umieszczenie, następujące pismo: „Z odbytego w dniu 5. bm. przedstawienia amatorskiego, na którem odegraną została 3-aktowa komedja Bałuckiego pt. „Klub kawalerów" na dochód dokończenia budowy gmachu „Sokoła", uzyskaną została ogólna suma 198 zł. 65 centów, z której — po odtrąceniu drobniejszych wydatków w kwocie 44 zł. 41 ct., jakoteż za przedmioty, nabyte do inwentarza za 41 zł. 85 ct., co razem wyniosło sumę 86 zł. 26 ct., oraz po zapłaceniu muzyki 15 zł. — pozostało czystego dochodu gotówką 97 zł. 39 centów. Oprócz kwoty tej zostaje do odebrania owe 15 zł., zapłacone muzyce, gdyż — za staraniem p. Rajmunda Baczyńskiego, kapitana 40. pp. — dozwolono tę sumę potrącić sobie Sokołom przy następnym, mającym się wkrótce odbyć „spacerowym koncercie".

Podając to sprawozdanie do publicznej wiadomości, poczuwamy się zarazem do miłego obowiązku, abywszystkim paniom amatorkom za poniesione trudy, oraz obfite zaopatrzenie zakulisowego bufetu; panom, biorącym czynny udział w przedstawieniu; pani Zofji hr. Wallis za ofiarowane drzewka; p. A. za niezmordowaną pracę i śliczne udekorowanie sceny, pp. reżyserom i suflerowi; wszystkim ofiarodawcom i tym, którzy w czemkolwiek przyczynili się do ułatwienia nam naszego trudnego zadania; nakoniec tej szanownej publiczności, co tak chętnie pospieszyła z pomocą naszemu dzielnemu „Sokołowi", złożyć tutaj serdeczne dzięki. Za komitet: *Klementyna Arvàyowa. Dr. Wiktor Zbyszewski.*"

Okradzenie poczty. Konduktorowi, wiozącemu z Czerniowiec pocztę i kasę kolejową do Lwowa, skradziono onegaj w pociągu osobowym puszkę z pieniądzmi, zawierającą 6.000 zł. Pieniądze wysłała stacja w Czerniowcach do głównej kasy kolejowej we Lwowie. Puszkę tę, a raczej małą kasę żelazną wykradli nieznani dotąd sprawcy z wozu pakunkowego. Na szczęście około południa znaleziono i kasę i pieniądze w niej nad brzegiem Prutu obok mostu kolejowego. Sprawcy nie zdołali rozbić silnego okucia kasy. Wdrożono w tej sprawie dochodzenie karne.

Morderca. Przed sądem przysięgłych w Czerniowcach stawał Nicefor Wołoszan, pod zarzutem zamordowania w styczniu br. dziewczyny, Zii Starczuk w przystępie zazdrości. Skazano go na śmierć przez powieszenie.

Morderstwo w biały dzień. W Wilnie d. 5. bm. w domu starozakonnych Natkinów, przy placu Ratuszowym, spełniono ohydną zbrodnię. O godz. 11. rano do mieszkania Natkinów, gdzie 50-letnia gospodyni śniadała pospołu z 20 letnią córką, wpadł syn stróża miejscowego Marcina, Józef Kozłowski, wyrostek zaledwie pełnoletni, i siekierą zadał cios matce, a następnie córce. Nadszedł na to kuzyn Natkinów, księgarz, Leon Ass. Zbrodniarz i jego ciężko zranił. Zbiegając wreszcie ze schodów, spotkał służącą Natkinów i tę również ugodził siekierą. Hałas i jęki ofiar zwabiły sąsiadów. Natkinowę, Natkinównę, Assa i okaleczoną służącę zawieziono do pobliskiego szpitala Sawicz. Natkinowa umarła; życie Assa i Natkinówny znajduje się w niebezpieczeństwie; służąca odniosła lekką ranę. Wkrótce po spełnieniu mordu zbrodniarz oddał się sam w ręce policji, oświadczając, iż dopuścił się mordu przez zemstę za złe traktowanie siebie przez właścicielkę domu. Znano go jako nałogowego pijaka i awanturnika.

Sensacyjny proces rozegra się niebawem w Niemczech. Widownią czynów zbrodniczych, o które idzie, był częścią Berlin, częścią Hanower. Banda z 45 oszustów, należących do wyższych warstw społecznych, systematycznie za pomocą fałszerstw ogrywała w karty łatwowiernych znajomych lub okolicznościowe ofiary. Doniesienie do prokuratorji wyszło od pewnego magnata szląskiego, który do oszustów przegrał 27.000 marek.

Cesarz Wilhelm, jak opowiadają dzienniki berlińskie, z wielkiem zamiłowaniem używa telefonu, znajdującego się w pokoju przybocznego adjutanta. Bardzo często daje cesarz przez telefon bezpośrednie rozkazy poszczególnym władzom administracyjnym. Nie potrzeba dodawać, że aparaty pałacowe obsługiwane są przez urząd telefoniczny jak najsumienniej. Jeśli cesarz poleci połączyć drut z wysoko położonemi osobami, wszyscy urzędnicy odstąpić muszą na kilka kroków od drutów dopóty, dopóki cesarz nie da zwykłego znaku zamknięcia rozmowy. Rozmawiając z urzędnikami, znajdującymi się w biurze, rozpoczyna cesarz rozmowę słowem: „Rozkazuję"..

Gwałtowny mąż. Przykry wypadek wydarzył się d. 4. marca w trybunale w Annecy. Małżeństwo Henri, starające się o rozwód, znajdowało się u prezesa trybunału, celem pogodzenia się. Podczas gdy pani Henri opowiadała o szczegółach sprawy, mąż jej z przyległego pokoju nagle wpadł i wydobywszy rewolwer, dał sześć strzałów do małżonki. Jedna kula trafiła p. Henri, raniąc ją niebezpiecznie. Szósta kula przebiwszy drzwi gabinetu prokuratora, raniła w czoło po nad brwią p. Bonfante'a, kapitana 30. p. p. Pomimo nagłego przerażenia i zajęcia się ofiarami, zdołano mordercę zatrzymać.

Loterja włoska straciła, według *Berliner Tageblattu*, wielką sumę pieniędzy na jubileuszu papieskim. Znaczna bowiem liczba osób postawiła wysokie stawki na cyfry 50 i 80, jubileuszową i wieku papieża. Trzeba trafu, że numera te właśnie wyszły, przynosząc rządowi włoskiemu straty, lecz zarazem loterji reklamę.

Niewinnie skazany. Dwanaście lat temu pałac Unter de Selegg, w kantonie szwajcarskim Turgowijskim był podpalony. Podejrzenia skierowały się na właściciela radcę kantonu Lauterschlagera, który pomimo energicznego zaprzeczania, skazany został na lat 6 ciężkich robót, lecz nie odcierpiał całej kary, gdyż wkrótce zmarł. Kilka dni temu dawna służąca skazanego przyznała się na łożu śmierci do podpalenia pałacu. Biedny skazaniec nie miał nawet tej pociechy, aby być za życia zrehabilitowanym.

Lecz niech no w niży samotnie spocznie,
Tuż obok siada ów nieznajomy...
Wszyscy to widzą — widzą naocznie,
I potępienia ciskają gromy:
Ha — a więc chluba przedmieścia cór —
Szacunku przedmiot — powagi wzór —
Z wyżyny runął... tak nisko!

Cierpi — — W śmiertelnej pławi się trwodze;
Hart już pod ciosem pęka obucha...
Ofiar żądają Narodu wodze —
Rząd kazał tajny — drży więc... lecz słucha.
Wobec tej męki — czem śmierć od kul?...
Ah, najstraszliwszy z bólów — to ból,
Gdy bliźnich tracisz szacunek...

Serce jej — zimne oplotły gady...
Dzień — jakże jasny!... Noc — jakże widna!..
I kłamać musi uśmiech jej blady,
Gdy drżącą — ręka muśnie ohydna...
Zaklęcia słodkie szeptał jej szpieg,
Oddechu żarem lice jej piekł —
A posąg słuchał kamienny.

I tak, w alkowie, wieczory trawią —
Gach ów w płomieniach — głaz obok niego;
W salach — z czujnością iście żurawią,
Przebrane straże wciąż mistrza strzegą.
A mistrz — ów ongi stróżów swych stróż,
Co widma wszędy wietrzył — i nóż,
Bezpiecznym czuł się — jak w Niebie...

*

Noc. — Alkierzyk niewieści.
Nad łożem *Dolorosa* z mieczami boleści.
Migoce lampka — zegar się kołysze —
Półcień — zacisze...

Przy poduszce, u głowy,
Broń skrzy się i ogniwka kolczugi stalowej,
Trup na pościeli — śmierci drgawką zmiętej,
Nóż — w gardziel pchnięty.

Czarne strugi krwi cieką...
Rozwarte skrzypi okno — mściciel już daleko...
W kącie — skulony — przerażeniem siny,
Świadek — jedyny...

Niemym świadkiem — to ona..
Do ściany lgnie strętwiała, zgrozą przytulona..
Oblicze blade od trupa odwraca..
Wszak — jej to praca!..

Z trupem sama.. ach... sama...
Tak cicho — a krew pluska... Cyt! — zgrzytnęła [brama..
Przychodzą-ż zwłoki wywlec z jej komnaty?...
Ha, może — katy?...

Nie — to wicher tak zgrzyta..
Męczarni noc — bez końca... Rychło-że zaświta?..
Oh.. niech go sprzątną!.. Niech go skryją [rączo!...
Zmysły się plączą..

I znów szelest... Cyt... Kroki...
Szept... Gwar ludzi.. Patrz! progiem spłynął [sznur posoki...
Pękł rygiel.. Cienie walą się do łoża...
O Matko Boża!...

Łowca wpadły ogary.
Czuwać kazał, aż świtu brzask zadnieje szary.
Mżą brzaski... Wyżły pomknęły przez miasto:
Biada-ć — niewiasto!...

Biada-ć!... Zbiry cię wloką —
W cytadeli cię lochy ciskają głęboko —
Azaż na duchu wolno ci upadać?...
Judyto — biadać!...

Jęk twój zgłuszą te mury...
Sił i mestwa! — Ty musisz katów znieść tortury!...
Męki ci wieniec cierniowy uwito:
Biada-ć — Judyto!...

*

Pan Tuchołko zatarł ręce
I zawinął w lot rękawy:
Laurów go czekają wieńce!
Zasług ile!.. Ile sławy!...
Tajnie zgłębił już Warszawy —
Buntu złowił rząd...

Kłąbka dojdzie on po nici;
Z oka błysk mu strzelił srogi:
Niechno w kleszcze kat pochwyci
Ciało wątłej tej niebogi —
A w nadmiarze bólu — trwogi —
Wyda ich na rzeź!...

Toż się mistrzów zgraje zbiegły.
Pasy darli — pruli żyły...
Cytadeli milczą cegły,
Lecz — ah — gdyby przemówiły!...
Męczenników drżą mogiły —
W grobach jęczy trup..

Lecz choć spiekła pęka warga —
I mózg gore mąk zarzewiem,
Gdy nią wściekły ból szarga —
Gdy powrozy szarpną trzewiem —
Ten sam rzęży jęk: „Nic nie wiem —
I nie powiem nic!.."

Stają zbiry — czoła zwieszą —
W stół pan prezes pięścią grzmotnie;
I padł wyrok: „W Sybir — pieszo —
Do katorgi — dożywotnie."
Gdy kat ciało w strzępy potnie —
Rany goi — lód...

*

Śniegi — śniegi... Katorżników długi ciągnie szereg —
Szlachta — łyki — są i żydzi — nie brak i magierek.
Katorżników ciągnie szereg; kajdan dzwonią [brzęki —
Czarne niebo — chmury wszędy — a znikąd [jutrzenki.

Dołem śmiga rój Baszkirów; konwój wyje dziki;
Górą głodne wrzeszczą kruki — wierne sojuszniki.
Mrozem ścięte z ust wzlatują pary gęste słupy;
Idą — idą, ku północy. Drogoskazem — trupy...

Idą — idą; krok ich ciężki; nahaj go podsyca;
W pętach wlecze się na końcu — szkielet, mę[czennica.
W rany wpiły się żelaza... Wlecze się cichutka —
A na piersi — we woreczku — polskiej ziemi grudka...

Pani Hanno — pani Hanno — twej młodości szkoda;
Krew i mleko byłaś wczora, — dziś gdzie twa [uroda?
Pani Hanno — pani Hanno — szkoda twej młodości;
Wczora oczy posąg nęcił, — skóra dziś i kości...

Nie naprózno łzawem okiem rzucasz ty za siebie:
Polski już nie ujrzysz twojej, jako Bóg na niebie;
Wkrótce w lodach ty Sybiru oczy zawrzesz dumne:
Każ-że ziemi zeschłą grudkę włożyć sobie w [trumnę...*)

---

*) Skon tej męczennicy w kopalni sybirskiej przedstawia rozgłośny obraz p. Jacka Malczewskiego.

Dar. P. Karol Przybylski, obywatel miasta Lwowa, ofiarował na rzecz ubogich miejscowych bez różnicy wyznania kwotę 50 zł.

Za ten dar składa niniejszem prezydent miasta szanownemu dawcy podziękowanie.

(m) **Sprawozdanie nasze** z obchodu 25-letniego jubileuszu Tow. wzajemnej pomocy oficjalistów prywatnych uzupełniamy podaniem w dosłownem brzmieniu przemówienia członka rady nadzorczej p. Tyszkowskiego. Przemówił on w te słowa:

Dostojni i szanowni panowie! Jako delegatowi, wybranemu przez połączone powiaty Lwów-Gródek do rady nadzorczej Towarzystwa, które dzisiaj obchodzi jubileusz 25-letniego istnienia swego, przypadł mi w udziale zaszczyt zabrania w tem dostojnem zgromadzeniu głosu, aby imieniem rady nadzorczej, tej najwyższej magistratury naszej instytucji wypowiedzieć skromne słowo podzięki, przedewszystkiem obecnym tu dostojnikom naszego grodu i dostojnym mowcom za życzliwość, dla naszego Towarzystwa okazaną nietylko przez udział w niniejszej uroczystości, ale także zaznaczoną w pochlebnych słowach uznania. Zaiste! zaszczytna to dla nas manifestacja, która jest nam tem cenniejszą, ile że w niej radzi widzimy dowód tego, że Towarzystwo nasze zyskuje sobie uznanie w coraz szerszych kołach i w najwyższych sferach naszego społeczeństwa. To nam dodaje otuchy na przyszłość, to nas zagrzeje i zachęci do dalszej pracy i starania, aby Towarzystwo nasze się rozwijało, potężniało i postępowało pewnym krokiem naprzód po wytkniętej drodze, której celem jest wzajemna pomoc.

Za wszystkie tedy objawy życzliwości, za wyrazy uznania i słowa zachęty wynurzam imieniem rady nadzorczej serdeczne podziękowanie obecnym tu dostojnym osobom i wszystkim naszym łaskawym gościom, którzy udziałem swoim przyczynić się raczyli do uświetnienia tego obchodu. Niech mi też wolno będzie z tego miejsca wyrazić szczerą podziękę wszystkim naszym dotychczasowym dobrodziejom, którzy nie poskąpili i nie skąpią swej ofiarności na rzecz Towarzystwa, niemniej też tym mężom dobrej woli, a poczciwego serca, którzy nie żałowali i nie żałują swej pracy i trudu, aby bezinteresownie służyć celom Towarzystwa. Dziękujemy wszystkim za wszystko dobre, cokolwiek dla instytucji naszej zdziałali.

(m) **Z Towarzystwa oficjalistów prywatnych.** Drugie posiedzenie rozpoczęło się onegdaj o godz. 4. popołudniu sprawozdaniem komisji legitymacyjnej (ref. p. Gostyński), która przedłożyła wnioski co do weryfikacji wyboru delegatów. Wszystkie wnioski przyjęto bez dyskusji.

Nastąpiło sprawozdanie komisji petycyjnej (referent p Stadnicki). Kilkunastu petentom przyznano jednorazowe zapomogi.

Stypendjum z fundacji im. Zawadzkiego w kwocie 80 zł. rocznie przyznano sierocie po oficjaliście, Edwardowi Morawieckiemu.

Stypendjum z fundacji im. Stupnickiego w kwocie 80 zł. rocznie przyznano sierocie po oficjaliście prywatnym, Natalji Grychowskiej z Zatora.

Na tem o godzinie 7. zamknął przewodniczący posiedzenie.

Trzecie posiedzenie rozpoczęło się o godzinie 10. rano. Przewodniczył prezes hr. St. Zamoyski. Z porządku dziennego referent komisji administracyjnej, p. Zajączkowski, przedłożył wnioski, dotyczące statu i regulaminu dla biura towarzystwa. Komisja wnosi między innemi utworzenie nowej posady sekretarza z płacą 1200 zł., quinquenia dla urzędników bez ograniczenia liczby i przeniesienia władzy dyscyplinarnej z dyrekcji na wydział centralny.

Imieniem wydziału centralnego przemawiał p. Merunowicz, który zaproponował podwyższenie płac dyrektora i kancelisty, oraz zaprowadzenie 5% trienniów w miejsce 10% quinquenniów.

Nad temi wnioskami przeprowadzono bardzo wyczerpującą dyskusję ogólną, w której brali udział pp. Wątorski, Myczkowski, Krokowski, Stadnicki, Rajchard, Dołżycki, Graud, poczem odrzucające wniosek odraczający p. Myczkowskiego, przystąpiono do dyskusji szczegółowej, w której przyjęto wnioski na podwyższenie płac sekretarza i buchaltera, a następnie uchwalono regulamin dla biura.

Z kolei nastąpiły sprawozdania o petycjach w sprawie restytucji praw członków, którzy z powodu niewpłacania wkładek, zostali wykluczeni z grona członków. Zgromadzenie uchwaliło załatwić przychylnie tylko te petycje, które były poparte przez wydziały powiatowe towarzystwa, — wszystkie inne odesłano do wydziału centralnego do zbadania i stosownego załatwienia.

W końcu uchwalono wybrać komisję-matkę, której zadaniem będzie, przedstawiać zgromadzeniu wnioski co do składu poszczególnych komisyj.

P. Rajchard postawił wniosek, aby obrady zgromadzeń rady nadzorczej towarzystwa były stenografowane, a następnie sprawozdania ogłaszane drukiem. Motywując swój wniosek, pozwolił sobie p. Rajchard użyć zwrotu, „iż w ten sposób zgromadzenie nie będzie zdane na łaskę dziennikarstwa, które czasem fakta przekręca“. Jako dowód, przytoczył mowca sprawozdanie z bankietu, zamieszczone w jednem z pism (w *Kurjerze lwowsk.*) w którem to sprawozdaniu włożone — zdaniem p. Rajcharda — w usta jednego z delegatów niesłusznie słowa „jestem antysemitą“.

Kwestji tej nie chcemy tutaj bliżej roztrząsać, musimy jednak zwrócić uwagę p. Rajcharda, że jeśli wspomniał w ogóle „o łasce dziennikarstwa“, uczynił to zupełnie słusznie. Często bowiem dziennikarstwo wyświadcza istotnie „wielką łaskę“ niektórym mowcom na zgromadzeniach, przemilczając z ich mów takie zwroty i wyrazy, które być może w pospiechu, ale bardzo niefortunnie, a ze szkodą tak dla sprawy, jak i dla nich samych, były wypowiedziane.

Dalszy ciąg zimy rozpoczął się onegdaj silną śnieżycą. Już od południa zaczął pokrywać śnieg ulice miasta, które wieczorem miało już wygląd prawdziwie zimowy. Komunikacja tramwajowa mogła się odbywać wieczorem tylko z wielką trudnością przy użyciu podwójnego zaprzęgu.

Z „Gwiazdy“. W niedzielę dnia 12 b. m. odbędzie się w wielkiej sali Stowarzyszenia (przy ulicy Franciszkańskiej l. 7), przedstawienie amatorskie. Członkowie Stowarzyszenia odegrają „Koniki polne“, komedja w 3. aktach Adolfa Walewskiego. Między aktami przygrywać będzie orkiestra 80 p. P. Początek o godzinie 7. wieczorem.

Składki na kolorowe okno wotywne do katedry, które bractwo lwowskie na Walnem zgromadzeniu swojem uchwaliło, nie wiele postąpiły. Druga lista zawiera następujące ofiary: Grosz wdowi bezimienny 7 zł., S. Markiewicz 10 zł., ks. kanclerz I. Weber, E. Jędrzejowicz po. 1 zł., książę Urban Massalski 1 zł. 30 ct., razem 20 zł. 30 ct. — Znakomite rodziny tutejsze i sfery duchowne zabrały się do fundowania pojedynczych okien w katedrze i kartony nawet do nich już są gotowe. Wobec tego bractwo będzie musiało wkrótce zamknąć składki, a postanowienie stosowne uczynić. Dalsze składki na okno wotywne, któreby przedstawiało śluby Jana Kazimierza, przyjmuje skarbnik bractwa S. Markiewicz w sklepie swoim w Rynku nr. 42. Uprasza się również, by tamże odesłano składki z prowincji, jeżeli w myśl bractwa na okno wotywne zbierać je zaczęto.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: Dziś w niedzielę o godzinie pół do 4 popołudniu „Wejście w świat“, komedja w 3. aktach Zygmunta Przybylskiego; wieczór o godzinie 7 „Ptasznik z Tyrolu“, operetka w 3. aktach Zeller'a; jutro w poniedziałek przedstawienie składane i „Rycerskość wieśniacza“, opera w 1. akcie Mascagni'ego; we wtorek po raz pierwszy „Ostatni akt“, dramat w 4. aktach Teodora Jeske-Choińskiego.

Z teatru. W setną rocznicę urodzin największego z naszych komedjopisarzy Aleksandra hr. Fredry, odbyło się onegdaj w teatrze hr. Skarbka uroczyste jubileuszowe przedstawienie, w którem ze zwykłą u naszych artystów, w takich wypadkach gotowością, wzięły udział wszystkie siły naszego dramatu i komedji, tudzież najcelniejsze z opery i operetki.

Obfity nader program podzielono na trzy części: na pierwszą i trzecią złożyły się urywki z najlepszych dzieł scenicznych poety, drugą, wokalną wypełniły śpiewy pań Pawlików-Nowakowskiej i Biondelli, tudzież panów Myszugi, Jeromina, Bernhardta, Jerzyny i Zegarkowskiego.

Trudno, doprawdy, zdawać szczegółowe sprawozdanie z wieczoru, a raczej prawdziwej biesiady artystycznej, jakiej onegdaj byliśmy uczestnikami — trudno ze względu na niezwykłą obfitość punktów programu, a powtóre dlatego, że, nie chcąc nikogo z artystów skrzywdzić, musiałoby się chyba wszystkich po kolei wymieniać i każdemu oddać przynajmniej kilka słów pochlebnego uznania, a na to brak nam, niestety, miejsca. Ograniczymy się jedynie na stwierdzeniu, że onegdajszy wieczór jubileuszowy uważali snać artyści nasi za pewien rodzaj szlachetnego turnieju, bo wszyscy starali się prześcignąć w jaknajlepszem spełnieniu swojego zadania. Wyjątek tylko godzi się uczynić dla gościa na naszej scenie, który pospieszył także przyczynić się do oddania hołdu polskiemu Molier'owi. Gościem tym reżyser naszej komedji, p. Trapszo (ojciec), długoletni artysta teatrów warszawskich. Wystąpił on wczoraj w roli Geldhaba, składając dowód, że nietylko dobrym jest reżyserem, ale zarówno także inteligentnym, uzdolnionym i rutynowanym aktorem. Miłego gościa witano bardzo sympatycznie.

Przedstawienie onegdajsze zakończył piękny epilog pióra p. St, Rossowskiego, świetnie wygłoszony przez panią Stachowicz i obraz, przedstawiający apoteozę poety.

Teatr był zapełniony publicznością, której większość wystąpiła w strojach balowych.

Dochód z wieczoru pomnoży zapewne znacznie fundusz budowy pomnika poety, mającego stanąć we Lwowie.

„Ostatni akt.“ Repertoar teatralny zapowiada na wtorek nową oryginalną rzecz pod powyższym tytułem p. Jeske Choińskiego. Dziś już możemy zapewnić, że jest to utwór niepospolity, a że znajdzie w artystach naszych wyśmienitych wykonawców, o tem ani na chwilę nie wątpimy. Role objęli pp. Fiszer, Chmieliński, Woleński, Trapszo, Dębicki, panie Stachowicz, Cichocka i Sznage.

Z wystawy sztuk pięknych. Wczoraj wystawiono w naszym salonie sztuk pięknych „Portret hr. Alfredowej Potockiej“ pędzla Jana Matejki.

Dzieło to pozyskał zarząd wystawy od właścicielki tylko na krótki czas.

Z życia artystycznego. Onegdaj przyjmowali pp. dr. Ziembiccy słynnego artystę belgijskiego Tomsona, wraz z towarzyszącą mu śpiewaczką panią Różą Kahlig. Wytworne salony znanych z zamiłowania w muzyce gospodarstwa, zgromadziły liczny zastęp miejscowych artystów i miłośników sztuki. Obecni byli pp. Tchorzniccy, Brajerowie, oraz pp. br. Bruniccy, Neuhauser, Niewiadomski, Schwarz, Skrzyński, Toth, Wolfsthal i Wszelaczyński. Miły ten wieczór upłynął wśród artystycznych produkcyj, w których udział wzięła pani Róża Kahlig, oraz pp. Wolfsthal i Neuhauser. Znakomity nasz skrzypek, chluba naszego konserwatorjum i orkiestry operowej, popisał się świetnie, obdarzając słuchaczy nader szczodrze najefektowniejszemi numerami swego bogatego repertuaru koncertowego. Akompaniował mu z prawdziwym artyzmem p. Neuhauser, którego znamy i cenimy zawsze jako fortepianistę wytwornego. Produkcja ta wywarła wrażenie wielkie, a zagraniczny gość wyrażał się z jak najżywszem uznaniem o grze naszego wirtuoza, obsypując niemniej pochwałami p. Neuhausera — akompaniatora, jakiego radby posiadać. Pani Róża Kahlig zbierała liczne oklaski za swój piękny śpiew, a wśród ogólnego ożywienia artystycznego dała się uprosić i uprzejma gospodyni do zaśpiewania kilku pieśni, które umie z uczuciem i z niezwykłym smakiem wykonywać.

„Jeszcze Polska nie zginęła“. *(Pieśni patrjotyczne i narodowe zebrał Fr. Barański — Lwów nakładem Księgarni Polskiej. 1893.)*

Rok żałoby narodowej nie przeszedł bez śladów w literaturze naszej. Silniej zadźwięczała znowu nuta patrjotyczna, tak cicha w latach ostatnich; zadźwięczała, by dać świadectwo, że nie zapominamy o naszej przeszłości, zapatrzeni w przyszłość.

Na bardzo szczęśliwą myśl wpadła Księgarnia Polska, wydając zbiór pieśni patrjotycznych, który właśnie mamy przed sobą. Zbiór ten składa się z dwóch części: z muzyki i tekstu. Część muzyczną opracował p. Fr. Barański, wybornie wywiązując się z swego zadania. Opracowanie melodyj jest wdzięczne i łatwe, przystępne więc dla początkujących nawet adeptów muzyki. Szło tu bowiem nie o popis kompozytorski, jeno o jak najwierniejsze zachowanie tych melodyj, które dziś jeszcze tkwią w pamięci wszystkich, a czasem jednak przez to właśnie, że są popularne, uledz mogą zmianom. Szło również o dalsze ich rozkrzewianie nawet tam, gdzie uległy zapomnieniu, lub gdzie niedość dokładnie są znane; oczywista więc, że zbyt kunsztowna forma byłaby nieodpowiednia. Na obfity dział muzyczny składa się 56 numerów na 128 stronnicach.

Tekst jest jeszcze obfitszy (obejmuje 175 stronic), gdyż wiele różnych pieśni narodowych posiada jednę i tę samą melodję. Oprócz tego w zbiorku wspomnianym znajdujemy także warjanty. Ponieważ wiele pieśni śpiewanych przez cały naród w wędrówce swej z ust do ust, straciło legitymację swego pochodzenia, dobrze więc uczynił wydawca, restytuując nazwiska autorów, o ile je można było stwierdzić.

Tak więc wydany przez Księgarnię Polską zbiór uważać należy za pierwszy zupełny, a wzorowo zestawiony śpiewnik narodowy. Ponieważ zaś i cena jego jest przystępna, sądzimy, że nie zabraknie go w żadnym szczerze polskim domu.

Nadmienić jeszcze winniśmy, że wydanie jest także pod względem typograficznym bardzo staranne, a barwna okładka, wykonana w pracowni p. A Przyszlaka, stanowi prawdziwą ozdobę tej książki.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Uprzyw. gal. akcyjny Bank hipoteczny Z dniem 28. lutego 1893 było w obiegu: 5% listów hipotecznych zł. 7,479.700, 5% Premjowanych listów hipotecznych zł., 11,615.500. 4½% listów hipot. zł. 12, 442.700. Łącznie zł. 31,537.900. Asygnacyj kasowych było w obiegu zł. 2,059.500.

Ostatnie wiadomości.

Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie: Z powodu zajścia pewnych zmian w rozkładzie prac rady państwa, widzę się spowodowanym wyraźnem żądaniem prezesa Koła, odwołać termin zgromadzenia wyborców większych posiadłości okręgu: Żółkiew-Rawa-Sokal i prosić o zjazd na 28. marca we wtorek, do Żółkwi, na godzinę 3. po południu w sali rady powiatowej. *Tomisław Rozwadowski.*

Czesi są konsekwentni i ich opozycja nie bywa ogniem słomianym. I w tej mierze możemy się uczyć od nich... Ot świeżo z tą sprawą znanego germanizatorskiego reskryptu dra Stremayera. Nie poprzestali na akcji parlamentarnej, na interpelacjach i rezolucjach — które najczęściej miewają wartość jednodniówek — lecz systymatycznie prowadzą dalej walkę z prezydentem najw. Trybunału. Jak wiadomo, mnóstwo gmin czeskich, miejskich i wiejskich nawet, wniosło energiczne protesty przeciw rzeczonemu reskryptowi językowemu Stremayera. Naturalnie rada stolicy nie pozostała w tyle. Na czwartkowem posiedzeniu magistratu pragskiego Młodoczech Brzeznovsky zabrał głos i w dłuższej mowie domagał się spieszniejszego załatwienia kwestji protestu, aby się nie wydawało, że stolica, jako uprawniona reprezentantka kraju, z umysłu tę sprawę drażliwą w nieskończoność przewleka. Odpowiedział mu burmistrz Scholz, że rada miasta przekazała kwestję protestu osobnej komisji, która też temi dniami przedłoży swej mocodawczyni odpowiednie wnioski.

Frankf. Ztg. zamieszcza rozmowę swego korespondenta paryskiego z ekskrólem Milanem z której wynika, że Milan sprzyja w zupełności radykałom.

W Petersburgu obiega bardzo wątpliwa pogłoska, że dowódca gwardji carskiej, jen. Szeremetiew nie zmarł na udar sercowy, ale w skutek zamachu nihilistów. Mianowicie udało się im, podsunąć jenerałowi zatrute rękawiczki, które nosząc, wkrótce umarł.

Rada państwa.

Telegramy „Dziennika Polskiego.“

Wiedeń 11. marca. *(Z izby posłów.)* W dalszym toku rozprawy nad budżetem ministerstwa rolnictwa poseł Kokoschinegg wskazuje na wielkie spustoszenie winnic styryjskich, którego powodem filoksera i peronopera, następnie ostro krytykuje akcję rządową przeciw filokserze podjętą i zaleca sprawę ubezpieczeń od filoksery rozwadze rządu.

P. Kaltenegger przemawia przeciw skupywaniu gruntów chłopskich w celu powiększania terenów łowieckich, przez co stan włościański w coraz większą popada nędzę. Mowca domaga się uchwalenia niezbędnych dla stanu włościańskiego projektów ustawodawczych i żąda, aby w tym celu odbyła się dwumiesięczna sesja rady państwa po świętach wielkanocnych.

P. Dworzak uznaje rolnicze inwestycje za nader niewystarczające i użala się na zaniebanie interesów rolnictwa w Czechach. Mowca dotyka następnie sprawy trójprzymierza, przez zwolenników tak wysoce wielbionego, i twierdzi, że ofiary, na rzecz trójprzymierza łożone, w żadnej mierze nie odpowiadają osiągniętym korzyściom.

Na wywody ministra handlu w sprawie niemiecko-rosyjskich rokowań, zauważa mowca, że, pomimo oporu niemieckich agrarzystów, należy się spodziewać rychłego zawarcia niemiecko-rosyjskiego traktatu, który dla Niemiec jest nietylko koniecznością prawno-państwową, ale wart jest nawet jednej całej armji. Traktat ten — zdaniem mowcy — wśród znacznie pomyślniejszych warunków dla Niemiec zawarty będzie, aniżeli traktat niemiecko-austrjacki dla Austrji.

P. Dvorzak zwrócił się przeciw stronnictwom większości rządowej, jako sprawcom traktatu cłowo-handlowego, tego znamienia naszej słabości.

Austrjacko-niemiecki traktat handlowy nie dał gospodarstwom rolnym żadnego odszkodowania; nastąpił raczej ubytek w wywozie. Zarówno w Austrji, jak na Węgrzech, spadają ceny zboża. Ubytek w wywozie bydła jest następstwem samowolnych rozporządzeń rządu niemieckiego przeciw okolicom, wolnym od zarazy bydlęcej.

Mowca przemawiał za czeskiem prawem państwowem i oświadczył, że naród czeski zawsze okazywał się gotowym do przyczynienia się do wspólnej pracy na podstawie równouprawnienia politycznego.

Pp. Skrzepek i Doetz mówią o upadku stanu włościańskiego i przemawiają za systematycznem uwalnianiem synów włościańskich z wojska na czas robót w polu.

P. Doetz występował przeciw otwarciu granicy rumuńskiej z powodu groźnego niebezpieczeństwa zawleczenia zarazy.

P. Rolsberg wskazywał również na upadek rolnictwa.

Wiedeń 11. marca. Komisja przemysłowa uchwaliła 21 głosami przeciw 7 odbycie ustnej ankiety i ogłoszenie komisji za ciągłą.

P. Czajkowski zgłosił wotum mniejszości.

Przedstawiciel rządowy Weigelsperg oświadczył z polecenia ministra, że rząd nie chce żadnego wywierać wpływu na powzięcie uchwały o ankiecie, gotów jest atoli współdziałać z komisją i pragnie przedłożyć nagromadzony materjał.

Wiedeń 11. marca. *(Z izby posłów.)* Na dzisiejszem posiedzeniu minister skarbu przedłożył projekt ustawy, zaprowadzającej ostęplowanie zakładów bookmakerskich; następnie uzupełnienie ustawy o podatku od nafty.

Z porządku dziennego przystąpiono do dalszej debaty nad budżetem ministerstwa rolnictwa.

Minister Falkenhayn zabrał głos i oświadczył, że rząd udzieli wystawie krajowej we Lwowie takiej samej subwencji, jakiej udzielił wystawie pragskiej. O budowę pawilonów rządowych na placu wystawy toczą się już rokowania, gdyż rząd pragnie, aby te gałęzie, które są pod jego zarządem, były godnie reprezentowane.

Wiedeń 11. marca. Dziś wniesioną została przez rząd ustawa uzupełniająca do ustawy o podatku naftowym, mianowicie idzie o opodatkowanie odpadków z rafinerji.

Telegramy „Dziennika Polskiego.“

Paryż 11. marca. W procesie panamskim zeznał świadek deputowany Chautagrel, iż pewne indywiduum usiłowało w imieniu Lessepsa podczas jazdy w wagonie przekupić go pół miljonem franków. Pomiędzy innymi świadkami przesłuchano także Floqueta. Nasamprzód na wezwanie przewodniczącego, Lesseps powtórzył w obecności Floqueta zeznanie, że za pośrednictwem Artona był u Floqueta przed zawotowaniem ustawy o losach panamskich. Floquet (naonczas minister) objawił mu ambaras rządu wobec bulanżyzmu i żądał pomocy do pozyskania pewnych dzienników. – Powtórzył mu (Lessepsowi), co już przedtem mówił Arton i żądał na ten cel 300.000 franków. — „Byłaby to — rzekł — dla nas wielka przysługa, a nie widzę w tem nic złego“. Zapowiedział, że przez Artona da Lessepsowi wiadomość, które dzienniki dostać mają pieniądze.

Kiedy Floquet mówi, „zachowanie się mego rządu wyższe było nad wszelkie podejrzenie“, powstaje na galerji śmiech i hałas. Przewodniczący zleca opróżnienie galerji.

Na zapytanie obrońców zaprzecza Floquet, jakoby nawet znał Artona, Herza i Reinacha.

Floquet odrzekł, iż najformalniej zaprzecza zeznaniom Lessepsa. „W owym dniu — było to 13 dni po zawotowaniu mi 1,200.000 funduszu sekretnego — nie mogłem twierdzić, iż brak mi pieniędzy dla dzienników.“

Lesseps podtrzymuje zeznania, Floquet energicznie ponownie zaprzecza.

Następny świadek Clemenceau przyznaje, iż starał się skłonić Lessepsa do wypłacenia Reinachowi dalszych sum dla ułatwienia mu (Reinachowi) rozwikłania sprawy z Herzem. Czynił to w interesie rzeczypospolitej, bo w czasie rozkwitu bulanżyzmu sprawa Herz-Reinach stać się mogła niebezpieczną.

Dalszy świadek ekminister Freycinet zeznaje, iż Ranc i Clemenceau prosili, żeby użył wpływu na Lessepsa, celem powstrzymania sprawy Reinacha od wejścia na drogę sądową, a to w interesie republiki. Poprosił do siebie Lessepsa i mówił z nim. O jakiejkolwiek presji nie ma mowy.

Lesseps obstaje przy presji; przyznaje jednakże, że Freycinet istotnie nie żądał korzyści dla siebie, a tylko działał w interesie republiki.

Na tem posiedzenie przerwano.

Londyn 11. marca. Sekretarz stanu w ministerstwie wojny Campbell-Bannerman bronił budżetu przed wywodami Wolmera przeciw systemowi wojskowemu. Nikt w Anglji nie myśli o prowadzeniu wojny na lądzie stałym. Anglja potrzebuje wojska dla Indyj, do obrony kolonij i kraju. Wniosek Wolmera odrzucono bez głosowania.

Londyn 11. marca. W izbie gmin oświadczył Gladstone, że w sobotę wystąpi z wnioskiem, aby drugie czytanie projektu irlandzkiego odłożyć na dzień 16. marca.

Wolmer w rozprawie szczegółowej wystąpił przeciw uchwaleniu budżetu wojenego, oświadczając, że obecny system administracji wojskowej nie zapewnia ani należytej oszczędności w czasie pokoju, ani wydatnej działalności dla obrony kraju.

Waszyngton 11. marca. Prezydent Cleveland cofnął traktat o zajęciu wysp Hawai, przedłożony senatowi przez Harrisona.

Territet 11. marca. Cesarz znów odroczył wyjazd.

Berlin 11. marca. Przy głosowaniu w pierwszem czytaniu odrzuciła komisja wojskowa paragraf 1. ustawy.

Wiedeń 11. marca. *Wiener Ztg.* ogłasza: Inspektorem fachowym nauki rysunków dla Galicji i Bukowiny mianowany profesor państwowej szkoły realnej we Lwowie, Antoni Stefanowicz.

Wiedeń 11. marca. Według doniesienia *Vaterlandu*, książę prymas węgierski wręczył prezesowi gabinetu p. Weckerlemu adresy episkopatu węgierskiego, wystosowane do cesarza i rządu węgierskiego. Adres do cesarza wyraża z naciskiem przekonanie, że w razie urzeczywistnienia kościelno-politycznego programu rządu węgierskiego, zostałyby obalone odwieczne instytucje Węgier, wywołałoby to trudne do przewidzenia zawikłania i wstrząsnęło w podwalinach Kościół katolicki. W chwili, w której nauki przewrotu zagrażają tronom i państwom, należy unikać wszystkiego, co osłabia ducha religijnego ludów. Podkopałoby to zresztą i wierność prawdziwych katolików dla tronu. Episkopat kończy prośbą, ażeby cesarz, jako opiekun Kościoła, nie dopuszczał żadnych niebezpiecznych dla Kościoła nowatorstw.

Adres do ministerstwa wyłuszcza wyczerpująco w pięciu rozdziałach wyznaniową przynależność dzieci z małżeństw mięszanych, mówi o metrykach stanu cywilnego, o recepcji żydów, o swobodzie wykonywania obrzędów religijnych, tudzież o ślubach cywilnych. W sprawie recepcji żydów oświadcza episkopat, że nie ma nic do zarzucenia swobodzie wykonywania religijnych obrzędów żydowskich. Żydzi są zresztą na podstawie ustaw zasadniczych już równouprawnieni z chrześcijanami i używają całkiem na równi wszelkich praw obywatelskich i politycznych. Biskupi wszelako nie mogą zgodzić się na taką recepcję religji żydowskiej, na podstawie której powstałby między chrześcijańską, a żydowską religią taki wzajemny stosunek, jaki obecnie istnieje pomiędzy wyznaniem katolickiem a innemi uznanemi wyznaniami chrześcijańskiemi.

Wiedeń 11. marca. *N. fr. Presse* donosi, że metropolici prawosławni w Serajewie, Mostarze i Zworniku wystosowali do bośniackiego rządu krajowego oświadczenie zbiorowe, w którem protestują przeciw odezwie *Mosk. Wied*, wzywającej do zbierania starych ornatów i ksiąg kościeln. prawosł, dla cerkwi bośniackich i hercogowińskich. Zarazem oświadczają metropolici, że wystawione przez ten dziennik rosyjski w ponurem świetle położenie cerkwi prawosławnej w Bosnji i Hercogowinie jest kłamliwem zmyśleniem, gdyż Kościół wschodni w Bosnji i Hercogowinie cieszy się zupełną swobodą i równouprawnieniem, a rząd krajowy w Bosnji stara się bardzo hojnie o zaspokojenie potrzeb wyznaniowych tego Kościoła.

Buda Peszt 11. marca. Ogłoszony dziś adres biskupów do cesarza i memorandum do rządu, mają charakter polemiczny i zaostrzyły jeszcze sytuację. W izbie Koloman Tisza z siłą uderzył na Asbota za onegdajszą mowę przeciwko rządowi i liberalnemu stronnictwu. Tisza zaprzeczył, jakoby kiedykolwiek udał się był do papieża o poparcie: nie czynił tego także Kalnoky. Mowca przypomniał również, że jeszcze w sześćdziesiątych latach rozpoczął starania o obowiązkowe małżeństwo cywilne.

Budapeszt 11. marca. Projekt ustawy, zaprowadzającej metryki cywilne, już gotów. Według niego prowadzić będą metryki na Węgrzech jedynie osoby, przez rząd mianowane. Duchowni wszystkich wyznań zasadniczo od prowadzenia metryk są wyłączeni.

Berlin 11. marca. W parlamencie niemieckim występował minister wojny przeciw wycieczkom socjalno-demokratycznych przewódców, skierowanym przeciw armji w ciągu dwudniowej debaty. Minister rzekł, że wycieczki te są wyrazem nienawiści socjalno demokratycznych przewódców do armji, którą oni słusznie uważają za wał uchronny przeciw ich dążnościom.

Paryż 11. marca. Dzienniki radykalne domagają się powołania Carnota jako świadka w procesie panamskim.

Berno (szwajcarskie) 11. marca. Do unji dla ochrony własności literackiej i artystycznej, poczynającej się 1. lipca, przystąpiły: Niemcy, Belgja, Hiszpanja, Hajti, Włochy, Luksemburg, Monaco i Czarnogóra.

Madryt 11. marca. Minister marynarki cofnął swoje podanie o dymisję, i przesilenie gabinetowe jest na razie uchylone.

Stambuł 11. marca. Rada ministrów przedłożyła sułtanowi uchwałę, projektującą urządzenie wystawy powszechnej w Stambule.

Wiedeń 11. marca. Po zamknięciu giełdy południowej notowano: kredyty 339·87; węg. kredyty —·—; anglosy —·—; laenderbanki —·—; sztacbany 309·25; lombardy 107·25; elbethale 241·?2; tytoniowe 180·75; alpiny 58·90; renta majowa 98·92. węg. złota 115·50; austr. koronowa —·—; węg. kor —·—; tureckie losy 49·—.

Berlin 11. marca. Giełda wieczorna, kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński t. zw. Wiener Parität.) Kredyty 183·30 (339·73); lombardy 49·60 (?07·52); węg. renta złota —·— (—·—).

L. 846.

Licytacja szkartów.

W c. k. głównej fabryce tytoniu w Winnikach będą sprzedane na publicznej licytacji szkarty drelichowe, zgrzebne, papierowe, sznurowe, żelaza stare i t. p.

Mający chęć licytowania, zechcą tutaj nadesłać swoje oferty najdalej do dnia 28. marca 1893 o godzinie 12. w południe.

Oferty muszą być zaopatrzone stemplem na 50 ct., który przepisać należy.

Bliższe warunki można przejrzeć w tutejszym c. k. ekspedycie w godzinach urzędowych.

Winniki, dnia 28. lutego 1893. 1345 1—1

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite
po 1½ centa od wyrazu.

„**MARJÓWKA**" **Zakład wodoleczniczy** obok Lwowa, poczta Lwów. *Emil Bertemiljan Brajer*, właściciel *Dr. Wiktor Legeżyński*, lekarz kierujący. Wszelkich informacyj udziela Zarząd tegoż Zakładu. 113

Wiertaki ścienne dla kowali i ślusarzy po zł. 17, poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1, (naprzeciw Katedry).

Asystent lub magister farmacji, znajdzie umieszczenie w aptece w Lisku.

Większej apteki poszukuje natychmiast do kupna Otto Sandlauer, magister farmacji — Brody 148

Młody buchalter — korespondent, pragnie zmienić posadę. Łaskawe zgłoszenia pod B. P. M. poste restante Czerniowce. 170

Tutki cygaretowe niekiejone! z najlepszej bibułki francuskiej **1000** sztuk od **1 zł.** poleca fabryka **F. Niżałowskiego,** Lwów, Hotel Żorża. Opakowanie gratis. Przy odbiorze 5000 sztuk franco. 179

Zdolny, obznajomiony, który potrafi przygotować do Intelligenzprüfung, potrzebny. Porozumienie się listowne poste restante: „Obznajomiony". 188

Posada ekonoma, natychmiast do objęcia. Warunki: zupełna trzeźwość, pilność, fachowa znajomość gospodarstwa, uczciwość i energja. Wynadgrodzenie roczne 250 zł gotówką 12 korcy zboża twardego, 3 litry mleka codzień mieszkanie, opał i ¼ morga ogrodu. Zgłoszenia własnoręcznie pisane z dokładnym życiorysem i odpisami świadectw przyjmuje do końca marca Menzel w Niskołyzach poczta: Uście-Zielone.

Premiowane własnych zbiorów wina Hegyalja, Tokajskie beczkami z Mady, butelkami we Lwowie nabywać można u właścicielki Wnej *Anny Neupauer*, ul. Kochanowskiego 6. Listy dziękczynne wysokich osobistości do odczytania — odchodzą do Prus am Culen..., Wiednia, Paryża itd. i są ordynowane przez najpierwsze powagi lekarskie. 189

Fabryka wody sodowej z lodownią w większem cyrkularnem mieście jest do sprzedania. Bliższa wiadomość w fabryce „Sanitas" Sykstuska 23

Asystent lub magister farmacji, znajdzie umieszczenie w Przemyślanach. 18

Uczeń do praktyki handlowej, może być zaraz przyjęty do handlu Mieczysława Musiała w Bełzie. 169

Młody, zdolny ogrodnik, kawaler, znajdzie natychmiast umieszczenie 140 zł. rocznie i całe utrzymanie. Zgłoszenia Zarząd dóbr Sieniawa, poczta Maksymówka 184

Grunt pod budowę do sprzedania. Tkacka 5. Bliższa wiadomość Pilnikarska 10. 16

KALOSZE rosyjskie, PARASOLE od 1 zł. 50 ct. do 15 zł., PAZIKI do podpięcia sukni polecają **Wrześniowski & Włodek**, Halicka 4, Lwów, Halicka, 4. 164

Mieszkania i sklepy
po 1 cencie od wyrazu.

Potrzebne jest mieszkanie: 6 pokoi, przedpokój, kuchnia i stajnia w tej samej realności lub obok.

5 pokoi, 2 kuchnie, 2 przedpokoje na I piętrze — 5 pokoi z kuchnią, dwoma wchodami, na dole. Łyczakowska 21.

ROZKŁAD POCIĄGÓW
obowiązujący od 1. maja 1892.
(Czas lwowski).

Odchodzą	Kurjer	Kurjer	Osobowy	Osobowy	Osobowy	Mieszany
Do Krakowa	3·07	**10·41**	**5·26**	11·01	**7·56**	—
„ Podwoł. z Podz.	3·10	—	10·02	**10·52**	—	—
(z główn. dworca)	2·58	—	9·41	**10·26**	—	—
„ Czerniowiec	6·36	—	9·56	3·22	**10·56**	—
„ Stryja	—	—	6·16	10·21	**7·41**	—
„ Bełzca	—	—	9·51	—	—	—
„ Sokala	—	—	—	—	—	**7·36**
„ Zimnej Wody	—	—	—	—	—	—
Przychodzą						
Z Krakowa	6·01	2·50	9·01	**6·46**	**9·32**	—
„ Podwoł. na Podz.	—	2·45	9·17	**6·55**	—	—
(na główny dworz.)	—	2·57	9·40	**7·21**	—	—
„ Czerniowiec	**10·09**	—	7·56	1·42	**7·06**	—
„ Stryja	—	—	1·41	9·16	2·35	—
„ Bełzca	—	—	**4·48**	—	—	—
„ Sokala	—	—	—	—	—	8·32

Uwaga: Godziny, drukowane grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godz. 6. wieczór do 5·59 rano.

Czas kolejowy (średnio-europejski) różni się od czasu lwowskiego o 35 minut, t. z. gdy zegar we Lwowie wskazuje godz. 12. w południe, zegar kolejowy wskazuje godz. 11·25 przed południem.

Meble dla młodych małżeństw

dla pańskich i mieszczańskich pokojów mieszkalnych do najęcia i dworków w centralnym składzie sprzedaży miejskiego stolarza i tapicera **J. G. & L. Franka we Wiedniu, Krugerstrasse 5**, St. Pöltnerhof. — Album meblowe wraz z cennikiem za złożeniem zł. 1·50 franco. 226 1—6

MEDAL ZŁOTY NA WYSTAWIE ŚWIATOWEJ PARYSKIEJ 1889.



MEDAL ZŁOTY NA WYSTAWIE ŚWIATOWEJ PARYSKIEJ 1889.

L. 345. 1376 1—3

KONKURS

na prowizoryczną posadę konduktora dróg w powiecie Śniatyńskim z płacą roczną 600 zł. i 200 zł. na koszta podróży.

Wymaga się fachowego uzdolnienia technicznego do budowy dróg i mostów.

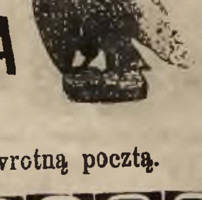
Termin konkursu upływa z dniem 10. kwietnia 1893.

Z Wydziału powiatowego.

Śniatyn, 9. marca 1893.

Syrop ziołowo-słodowy dra Seeburgera,
znakomity i wypróbowany środek
przeciw wszelkim chorobom piersiowym i krtani
jako to: 1021 1—? 1
kaszlowi, chrypce, zaflegmieniu i t. p.
Cena butelki 50 ct.

Główny skład w aptece pod „srebrnym orłem"



ZYGMUNTA RUCKERA
WE LWOWIE.
Zamówienia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą.

SZCZAWNICA

korzystając z przyjaznej pory rozpoczęła napełnianie i rozsełkę wody ze zdrojów **Józefiny i Magdaleny**, zastępujących z wyższym skutkiem wody Gleichenberskie, Ems i Selcerską

1346 1—3 *Zarząd zdrojowy.*

Bayera salicylowo-kauczukowy plaster,

1 4 niezrównany środek do usuwania bez bólu i niebezpieczeństwa 102

nagniotków i stwardnienia skóry,

i koperta tego znakomitego plastru wraz z dokładnym opisem użycia kosztuje 30 ct., na prowincję 35 ct. ***za nadesłaniem należytości w markach.*** Zamówienia nadsyłać pod adresem: ***Apotheke „zum römischen Kaiser" Wien, Stadt, Wollzeile 13, Hugo Bayer. We Lwowie w apt. P. Mikolascha.***

Dr. ANTONI ROICKI (Berger)

od lat przeszło 20 specjalista chorób wener. i skórnych, mieszka obecnie ulica Zimorowicza l 5. Jego poradnik dla mężczyzn (wydanie IV. z rycinami) kosztuje u autora 1 zł. 20 ct, dla zamiejscowych wynosi (dyskretnie) 1 zł. 50 ct. Poradnik dla kobiet wynosi w miejscu 60 ct., pocztą 80 ct. **Ordynuje** od 10. do 11. rano, a od 3. do 5. po południu.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Sz. P. T. Publiczność, iż z dniem 1. marca b. r. otworzyłem

Magazyn i pracownię
Sukień męskich
przy ulicy **Trzeciego Maja, l. 2.**

Będąc długoletnim kierownikiem znaczniejszych firm we Lwowie i pracując dłuższy czas w Wiedniu, czuję się w możności wszelkim wymogom Szan. P. T. Publiczności w zupełności zadość uczynić.

Ufny, że odpowiem swemu zadaniu, upraszam o łaskawe poparcie.

Z wysokiem poważaniem

Edward Baurowicz
Lwów, Trzeciego Maja 2.
(Impressa). 1359 1—2

Inteligentny pan

który chce się zająć na bruku lwowskim

pośrednictwem

w ubezpieczeniach na życie

znajdzie pozycję i utrzymanie przy doskonałym zakładzie krajowym. 307 1—6

Wyczerpujące oferty pod ***L. B. 3.214 do ekspedycji tego pisma.***

PRENUMERATOROWIE

„ŚWIATA"
roczni i półroczni za rok bieżący
otrzymają przy Nr. 7. z d. 1. kwietnia
1375 1—4 gratis
nadzwyczajne, wspaniałe premium
rodzaj albumu, w osobnej okładce, z odpowiednim tekstem, złożone **z trzech reprodukcyj** trzech rysunków ***Czesława Jankowskiego,*** wyobrażających

„ZMARTWYCHSTANIE."

Prenumeratorowie kwartalni i miesięczni otrzymać będą mogli to samo premium za dopłatą 1 zł. w. a.

Prenumerata na „ŚWIAT" wynosi: Rocznie **12** zł.; — półrocznie **6** zł.; kwartalnie **3** zł. w. a.

Prenumerować najdogodniej wprost w administracji Świata, Kraków, 40. Ulica Floriańska

Przewyborne w smaku i zapachu
przez **Suez** sprowadzane

HERBATY
chińskie.

po zł. 2, 2·30, 3·20, 3·60, 4, 4·40 i 5 zł za funt — 500 gramów.

Wysiewki herbaciane
po zł. 1·50 i 1·70 za funt — 500 gramów z zupełnie świeżego transportu

1—? poleca handel 1011

ST. MARKIEWICZA
we Lwowie, w Rynku l. 42.

Jedynie restauracja

Naftuły Toepfera
we Lwowie,

od roku 1853 istniejąca, posiada własny skład **najlepszego PIWA OKOCIMSKIEGO z browaru Jana Götza w Okocimie,** które swą dobrocią wszelkie inne piwa przewyższa, jako też **PIWA LWOWSKIEGO z browaru Lilienfelda i Sp. we Lwowie.** Najprzedniejsze **piwo okocimskie kosztuje biorąc do domu 24 ct.,** zaś **lwowski leżak marcowy 16 ct. za litr.** Sługi, posyłane do mnie po piwo, mają wykazać się moim biletem na dowód, że piwo z mej restauracji pochodzi. Kuchnia zdrowa, smaczna i tania. Wybór potraw wielki. **Codziennie wyborne flaczki** i inne gorące i zimne przekąski śniadankowe. Usługa skrzętna i rzetelna. Wszelkie zgłoszenia na obiady w abonamencie przyjmuję osobiście. Polecając się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności, 1008 kreślę się uniżonym sługą 1—?

Naftuła Toepfer,
właściciel restauracji pod l. 12,
przy ulicy **Trybunalskiej** we Lwowie.

504 **Wysoką prowizję** 1-11

ewentualnie stałą pensję płacimy agentom za sprzedaż prawnie do zwolonych losów na raty. **Hauptstädtische Wechselstuben - Gesellschaft, Adler & Comp., Buda-Pest.**

HERBATĘ Familijną
¼ kilo 1·80 i 2 zł.
Znakomite **WYSIEWKI** z herbat
¼ kilo 1·40 i zł. 1·70
1018 poleca HANDEL 1—?
Alberta Szkowrona
Lwów, plac Marjacki l. 7.

NA WIOSNĘ!!!

Pończochy skarpetki saskie w najlepszych gatunkach, nie szyte, we wszystkich kolorach, para od 22, 30, 35, 45, 55, 75 ct. do zł. 1·15. Kołnierze męzkie potrójne, sztuka 12 ct., poczwórne najlepsze we wszystkich fasonach, sztuka 18 ct. Mankiety potrójne, para 22, 25 ct., poczwórne 30, 35 ct. poleca **Maks Mühlfeld,** 1329 Lwów, Rynek l. 39. 1—6

WINDY
wszelkiego rodzaju.
F. Wertheim & Comp.
c. i k. dostawca nadworny.
Pierwsza austr. c. k. uprz. fabryka kas i fabryka wind we Wiedniu.
IV. Louisengasse Nr, 6.
606 Ilustrowane katalogi gratis. 1-37

Alfred Gericke
Wiedeń, Liebenberggasse 7.

Przeszło 1.000 nagród wygranych 1892.



Przeszło 1.000 nagród wygranych 1892.

Cenniki za marką 10 ct.

Wszelkie reperacje bicyklów najtaniej. 114 1—10

Epilepsja
(padaczka)

leczy się od lat 39 fachowo i rzetelnie pierwszemi środkami za 3 zł. 60 ct.

Uśmierzenie

ataków następuje natychmiast. Codziennie nadchodzące sprawozdania o wyleczeniu, są do przejrzenia. Gdzie nie oczekuję wyleczenia, tam nic nie posyłam. W razie potrzeby uprasza się o możliwie dokładną informację do **F. Panggera**, lekarza gminnego i specjalisty w **Mühlau** koło **Insbrucku** w Tyrolu. 503 1—4

HANDEL
PŁÓCIEN i BIELIZNY
JANA RIEDLA
WE LWOWIE



poleca najtaniej własnego wyrobu

Koszule salonowe
po zł. 1·05, 1·55, 2, 2·25, 2·50 i 3.

Koszule z przodami pikowemi i fałdzikami (zakładkami) po zł. 2·75 i 3.
Koszule kolorowe, kretonowe i oxfortowe po zł. 2·50 i 2·75.
Koszule nocne po zł. 1·65, 2, ozdobione na wzór ukraińskich po zł. 2·40, 2·60 i 3.
Koszule dla chłopaków po zł. 1·40 i 1·60.
Kalisony dla chłopaków po 85, 95 ct. i zł. 1·10.
Półkoszulki z kołnierzami 50 ct.

KALESONY
po ct. 90, zł. 1.05, 1·15, 1·45, 1·65, 1·80.
KOŁNIERZE tuzin po zł. 2·40 i 2·80.
MANKIETY tuzin po zł. 4 i 4·80.
CHUSTKI płócienne, tuzin po zł. 2·40.
KAFTANIKI letnie od potu baweln. i siatkowe po ct. 60, 90 do zł. 1·40.
BIELIZNA letnia weln. prof. Jaegera sprzedaję po cenach fabrycznych.

KRAWATY
w największym wyborze.

Zamówienia z prowincji wykonują się najstaranniej. 1000 1—?

Kucharka polska

przez 1374 1—3

FLORENTYNĘ i WANDĘ.

Część druga. — Wydanie czwarte

obejmuje:

Leguminy na Post

a mianowicie:

Budenie, Omlety, Strudle, Ptysie, Pączki, Galarety, Kremy.

Jabłka w cieście kruchem lub francuskiem, **Szarlotki** z jabłek, **Bliny** i t. p.

Tajemnica robienia doskonałych Szynek, Kiełbas, Salcesonów, Wędzenie Polędwic, Przechowywanie mięsa i t. p.

DYSPOZYCJA OBIADÓW

na każdy dzień w przeciągu całego roku.

Cena 50 centów.

Po przesłaniu przekazem pocztowym **56** centów, uskutecznia się przesyłkę franko.

Drukarnia narodowa W. Maniecklego
Lwów, ul. Kopernika l. 7.

Tinct. capsici compos.
(Pain-Expeller),
wyrobu Praskiej apteki Richtera,
powszechnie znany bolo uśmierzający środek do nacierania, można dostać w wielu aptekach po cenie złr. 1.20, 70 i 40 kr. za butelkę. Przy zakupnie należy być bardzo ostrożnym i przyjmować jedynie flaszki z ochronną marką „kotwicą" jako prawdziwe. — Centralny skład: **Apteka Richtera pod Złotym lwem — w Pradze. —**

WAŻNE DLA CYKLISTÓW!



OTRZYMAŁEM FABRYCZNY SKŁAD I WYŁĄCZNĄ SPRZEDAŻ DLA GALICJI, FIRM:

H. BOCK z WIEDNIA
The St. GEORGE'S
ENGINEERING. CO. z BIRMINGH.
The SPARKBROOK MANUFACTURING
CO. COVENTRY.
The METROPOLITAN
MACHINIST'S CO. LONDON.
C. RICHARDS et COMP.
WOLVERHAMPTON.
RUDGE
CYCLE COMPANY, LIMITED.
COVENTRY
ENFIELD
MANUFACTURING COMPA.
K. GREGER z WIEDNIA.

Ceny podług oryginalnych cenników fabrycznych z 10—15% opustem za gotówkę, lub na raty podług umowy.

SPRZEDAŻ, KUPNO i ZAMIANA BICYKLI UŻYWANYCH pod najkorzystniejszymi warunkami. — Kompletne ubrania dla cyklistów, CZĘŚCI SKŁADOWE MASZYN DLA ZAWIĄZAĆ SIĘ MAJĄCYCH „KÓŁEK" CYKLISTÓW NAJWIĘKSZE UŁATWIENIA. Cenniki na żądanie.

S. PIELECKI, LWÓW.

Pierwszorzędny magazyn broni i przyborów sportowych
1365

C. i k. Patent

Zupełnie wolne od metalu



Największa czystość, zupełnie nie do rozbicia.

System Jana Nadlera.
Wolne od metalu

Zamknięcie syfonów

patentowane w Austro - Węgrzech i wszystkich innych cywilizowanych państwach.

Zamknięcie to sporządzone z **najlepszej białej porcelany**, odpowiada wskutek swej

zupełnej wolności od metalów

wszystkim **ustawowo sanitarnym wymogom** w zupełności, **jest łatwe do czyszczenia, prawie nie do rozbicia,** z wykluczeniem jakiejkolwiek eksplozji, gdyż przez c. k. technologiczno przemysłowe muzeum na **41 atmosfer próbowane, (normalna potrzeba jest 8—10 atmosfer)**, przedstawia się na oko bardzo ładnie, jest przeto (mimo swej taniości) **ideałem wszelkich zamknięć syfonowych.**

Towarzystwo dla wyrobu wolnych od metalu zamknięć syfonowych

Stef. Obermayer & Cie.
Kantor i fabryka:
Wien. IX., Spittelauergasse Nr. 12
218 Prospekty gratis i franco. 1—2

Zgłoszenia
do
KONWERSJI
obligacyj indemnizacyjnych
i
SUBSKRYPCJI
na
4% pożyczkę krajową
przyjmuje
jako miejsce dla konwersji subskrypcji
do 15. marca
po warunkach oryginalnych *bez doliczenia prowizji*
Dom bankowy i Kantor wymiany
SOKAL i LILIEN
we Lwowie.
Zlecenia z prowincji uskuteczniamy bezzwłocznie.
1—?

KANTOR WYMIANY
c. k. uprz. gal. akc. Banku hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizji.
Jako dobrą i pewną lokację
poleca

4½% listy hipoteczne, 1010 1—?
5% listy hipoteczne premjowane,
5% „ „ bez premji,
4½% listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego,
4½% „ Banku krajowego,
4½% pożyczkę krajową galicyjską,
4% pożyczkę propinacyjną galicyjską,
5% „ „ bukowińską,
4½% pożyczkę węgierskiej kolei państwowej,
4½% „ propinacyjną węgierską,
4% węgierskie obligacje indemnizacyjne,

które to papiery Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze nabywa i sprzedaje

po cenach najkorzystniejszych.

UWAGA: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie wylosowane, a już płatne miejscowe papiery wartościowe, tudzież zapadłe kupony za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia; zaś zamiejscowe, jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.

Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

Kto chce w tani i dogodny sposób przyjść w posiadanie doskonałych losów, niech sobie kupi następujące grupy:

Główne 50.000 zł. w. a.
wygrane 600.000 fr. w złocie

Oryginalne losy sprzedajemy po kursie dziennym albo na raty w następujących grupach:

Grupa A:
Jeden los włoski Czerw. Krzyża
Jeden los serbski 10-frankowy
Jeden los Bazyliki
Jeden los „Jó sziv"

Rocznie **12** ciągnień,

Te 4 losy oddajemy na 22 rat miesięcz. po 2 zł.

Grupa B:
Jeden los 3% serbski na 100 franków
Jeden los węg. Czerwonego Krzyża
Jeden los włosk. Czerwonego Krzyża
Jeden los Bazyliki

Rocznie **13** ciągnień.

Te 4 losy oddajemy na 25 rat miesięcz. po 4 zł.

Największa szansa wygrania
rocznie **24** ciągnień.

Grupa C:
Jeden los turecki na 400 franków
Jeden los austr. Czerwonego Krzyża
Jeden los węg. Czerwonego Krzyża
Jeden los włosk. Czerwonego Krzyża
Jeden los „Jó sziv"
Jeden los Bazyliki
Jeden los serbski na 10 franków

Główna WYGRANA:

600 000	300 000
100.000	75.000
60.000	50.000
40.000	etc.

Te 7 losów oddajemy na 30 rat po 5 zł. miesięcznie.

Listy ciągnień posełamy gratis i franco.

Natychmiastowe i wyłączne prawo do wygranych już po złożeniu pierwszej raty.

Pierwszą ratę i 20 ct. na porto listu poleconego prosimy nadesłać przekazem pocztowym.

Dom Bankowy i Kantor wymiany
Fischl & Boudy
w Pradze, Graben, 2, „Spinka". 1320 1—3

OGŁOSZENIE

w sprawie konwersji długu indemnizacyjnego Galicji wschodniej, Galicji zachodniej i Wielkiego Księstwa Krakowskiego.

Na podstawie ustawy krajowej z dnia 6. grudnia 1892 Dz. ust. i rozp. kraj. Nr. 84 przystępuje Wydział krajowy Królestwa Galicji i Lodomerji wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, do konwersji długu indemnizacyjnego Galicji wschodniej, Galicji zachodniej i Wielkiego Księstwa Krakowskiego i ogłasza niniejszem, że uchwałą dnia dzisiejszego **wypowiada wszystkie dotychczas niewylosowane obligacje funduszów indemnizacyjnych na dzień 1. maja 1893,** i z dniem powyższym, w którym także ich dalsze oprocentowanie ustaje, uznaje je za płatne.

Galicyjska kasa krajowa we Lwowie wypłacać będzie od dnia 1. maja 1893, kwotę stu pięciu (105) zł. w. a. (210 koron) za 100 zł. m. k. nominalnej wartości za wszystkie przedłożone jej obligacje indemnizacyjne, zaopatrzone w bieżące kupony, o ile właściciele tych obligacyj nie zamienią ich na obligacje **nowej czteroprocentowej, wolnej od podatku i od wszelkich strąceń pożyczki krajowej**, przeznaczonej wyłącznie na skonwertowanie, względnie spłacenie długu indemnizacyjnego, albo nie zgłoszą ich do zamiany.

Obligacje nowej pożyczki krajowej mogą być użyte w myśl ustawy państwowej z dnia 4. stycznia 1893. (Dz. u. p. Nr. 6) do fruktyfikacji wszelkich majątków fundacyjnych, majątków zakładów, zostających pod publicznym nadzorem, dalej kapitałów pupilarnych, fideikomisowych depozytowych i po kursie giełdowym, jednakże nie wyżej nominalnej wartości dla lokowania kaucyj służbowych i innych.

Bliższe warunki zamiany obligacyj indemnizacyjnych na obligacje nowej czteroprocentowej wolnej od podatku i wszelkich strąceń pożyczki, ogłoszone zostaną w prospektach, wydanych przez konsorcjum, któremu pożyczka do sfinansowania oddaną została.

Wydział krajowy zwraca uwagę wszystkich właścicieli winkulowanych obligacyj indemnizacyjnych, że we własnym swoim interesie powinni się jak najwcześniej postarać u kompetentnych władz o zezwolenie na dewinkulację, tak, żeby obligacje te mogły być wcześnie na obligacje nowej pożyczki krajowej zamienione, albo też z dniem 1. maja 1893 zrealizowane.

Z Rady Wydziału krajowego
Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Lwów, dnia 30. stycznia 1893.

Marszałek krajowy:
Eustachy Książę Sanguszko w. r.

Członek Wydziału krajowego:
Antoni Jaxa Chamiec w. r.

Członek Wydziału krajowego:
Tadeusz Romanowicz w. r.

PROSPEKT.

Emisja 4% wolnej od podatku i od wszelkich potrąceń, na skonwertowanie galicyjskiego długu indemnizacyjnego przeznaczonej

pożyczki krajowej Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Wydział Krajowy Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem wydał na podstawie udzielonego mu sankcjonowaną ustawą krajową z 6. grudnia 1892. Dz. u. kr. Nr. 84. umocowania, **na cele konwersji, względnie spłaty wszystkich do 31. października 1892. jeszcze niewylosowanych obligacyj indemnizacyjnych Galicji wschodniej, Galicji zachodniej i Wielkiego Księstwa Krakowskiego**

czteroprocentową wolną od podatku i wszelkich potrąceń pożyczkę krajową
w łącznej imiennej wysokości

58,850.000 KORON

ustawą z dnia 2. sierpnia 1892. Dz. u. p. Nr. 126. ustanowionej waluty

(29,425.000 zł. austr. wal.)

Pożyczka ta może być tylko użytą na cel ustawą wskazany.

Pożyczka ta wydaną zostaje:

w	1.600	sztukach obligacyj	po	10.000	koron	(5.000 zł. a. w.)
„	17.500	„ „	„	2.000	„	(1.000 „ „)
„	4.000	„ „	„	1 000	„	(500 „ „)
„	18.000	„ „	„	200	„	(100 „ „)
„	2.500	„ „	„	100	„	(50 „ „)

na okaziciela opiewających.

Obligacje te oprocentowane będą rocznie po cztery od sta, w ratach półrocznych z dołu.

Wypłata odsetek **bez wszelkiego potrącenia podatków, stempli, należytości i innych opłat** nastąpi dnia 1. listopada i 1 maja każdego roku.

Wszystkie obligacje będą wylosowane według załączonego do nich planu umorzenia w przeciągu piędziesięciu lat. Losowanie odbywać się będzie każdego roku 1. sierpnia i 1. lutego, a wypłata kapitału za wylosowane sztuki nastąpi w trzy miesiące po wylosowaniu, zatem 1. listopada i 1. maja bez wszelkiego potrącenia podatku, stempli, należytości i innych opłat w pełnej imiennej wartości.

Kraj Galicji i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem ma jednak prawo wylosować w każdym czasie także większą ilość obligacyj, niż plan umorzenia przepisuje, albo też wypowiedzieć wszystkie jeszcze pozostałe obligacje do wypłaty w pełnej kwocie imiennej.

Numera wylosowane obligacyj będą ogłoszone w urzędowej *Gazecie Lwowskiej* i w urzędowej *Gazecie Wiedeńskiej*, jak również w Berlinie, w Frankfurcie n. M. i w Hamburgu.

Wypłata kuponów i wylosowanych sztuk, **bez wszelkiego potrącenia podatków, stempli, należytości i innych opłat, odbywać się będzie:**

we Lwowie w galicyjskiej Kasie krajowej,
w Wiedniu „ Union-Banku,
„ Tryjeście „ filji „Union-Banku“,
„ Berlinie u pp. „Mendelson & Co.“ i
„ „Robert Warschauer & Co.“,
„ Hamburgu w „Norddeutsche Bank“,
„ Frankfurcie n. M „ „Deutsche Effecten- und Wechsel-Bank
i u pp. Gebrüd. Bethmann“,

w walucie krajowej miejsca wypłaty po każdoczesnym kursie krótko terminowego weksla wiedeńskiego.

a ewentualnie i na innych każdocześnie do wiadomości podać się mających placach w kraju i za granicą:

Na oddzielne zabezpieczenie funduszów, potrzebnych do umorzenia i oprocentowania tej pożyczki krajowej, za którą Królestwo Galicji i Lodomerji wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem ręczy całym swoim majątkiem i wszystkiemi swojemi dochodami, służą przedewszystkiem zasiłki państwowe, należne jeszcze funduszom idemnizacyjnym Galicji wschodniej i Galicji zachodniej w myśl ustawy z 5. czerwca 1890. Dz. u. p. Nr. 110. i z 4. stycznia 1893. Dz. u. p. Nr. 6 i dodatki do podatków, które będą celem pokrycia potrzeb tej pożyczki rozpisane.

Z zarządu tą pożyczką krajową i funduszami, przeznaczonemi na jej oprocentowanie i umorzenie, będzie Wydział krajowy prowadził osobne rachunki i przedkładał je corocznie Sejmowi.

Na mocy ustawy państwowej z 4 stycznia 1893. Dz. u. p. Nr. 6 i dotyczącego obwieszczenia z 8. lutego 1893. Dz. u. p. Nr. 21. mogą być obligacje tej pożyczki krajowej używane do lokowania kapitałów fundacyjnych majątków zakładów będących pod publicznym nadzorem, kapitałów pupilarnych, fideikomisowych, depozytowych, jak również po kursie giełdowym, jednakże nie po nad wartość imienną na kaucję w stosunkach służbowych i kontraktowych.

Aż do wygotowania obligacyj nowej pożyczki krajowej będą wydawane przez Wydział krajowy Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem wystawione, tymczasowe pokwitowania, w zamian za które stosownie do wydać się mającego w swoim czasie ogłoszenia począwszy od 1. maja 1893, wręczone będą oryginalne obligacje, a równocześnie także i **narosłe do 1. maja 1893, półroczne odsetki od imiennej wartości tychże.**

Lwów, dnia 18. lutego 1893.

Wydział krajowy Królestwa Galicji i Lodomerji z W. Księstwem Krakowskiem.

Marszałek krajowy:
Eustachy Książę Sanguszko w. r.

Członek Wydziału krajowego:
Antoni Jaxa Chamiec w. r.

Członek Wydziału krajowego:
Tadeusz Romanowicz w. r.

Powołując się na powyższe obwieszczenia Wydziału krajowego Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, ogłaszają podpisane banki i firmy subskrypcję na:

4% **wolną od podatku i wszelkich potrąceń, a przeznaczoną wyłącznie na skonwertowanie galicyjskiego długu indemnizacyjnego pożyczkę krajową Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem** w łącznej imiennej wartości:

58,850.000 koron

ustawą z dnia 2. sierpnia 1892 Dz. u. p. Nr. 126. ustanowionej waluty

(29,425.000 zł. wal. austr.)

Subskrypcja ta nastąpi tak **w drodze zamiany 5%** obligacyj indemnizacyjnych Galicji wschodniej, Galicji zachodniej i Wielkiego Księstwa krakowskiego, jakoteż **w drodze wpłaty gotówkowej**, a w szczególności przyjmowane będą:

Zgłoszenia do zamiany od dnia ogłoszenia niniejszego prospektu począwszy, **najpóźniej do dnia 15. marca b. r.,**

Subskrypcje w drodze wpłaty gotówkowej dnia 15. marca b r.

w Berlinie w domu bankowym „Mendelsohn & Comp“.
„ „ „ „ „Robert Warschauer & Comp“.
w Frankfurcie n. M. w „Deutsche Effecten- und Wechsel-Bank“.
„ „ „ „ w domu bankowym „Gebrüd. Bethmann“.
w Hamburgu w „Norddeutsche Bank“
i na innych placach niemieckich.
we Wiedniu w „Union Banku“
„ w kantorze wymiany „Union Banku“

pod warunkami, na tychże placach obwieścić się mającemi

we Lwowie w Banku krajowym Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem
„ „ w c. k. uprz. galicyjskim Akcyjnym Banku hipotecznym
i w innych miejscach subskrypcyjnych, w Galicji przez te instytucje ustanowionych

w Bielsku w „Bielitz-Bialaer Handels- und Gewerbe Bank“, Filiale der Bömischen „Union Bank“
w Bernie „Mährische Escompte Bank“
w Gracu w „Steiermärkische Escompte Bank“
w Lincu w „Bank für Oberösterreich und Salzburg“
w Pradze w „Böhmische Escompte Bank“ i tegoż filiach
w „ w „Živnostenska Banka pro Cechy a Moravu“ i tegoż filiach
w Tryeście w filji „Union Banku“

w godzinach urzędowych tychże zakładów i pod następującemi warunkami:

I.

Zgłoszenia do zamiany będą w myśl przyrzeczenia, danego galicyjskiemu Wydziałowi krajowemu i na podstawie umowy **w całej pełni** uwzględnione.

Zgłaszający do zamiany otrzyma za każde:

im. wart. 100 zł. mon. konw. (zł. 105 w. a.) 5% obligacyj indemnizacyjnych,
które z kuponem, płatnym 1. maja 1893, dostarczyć należy,
im wart. 222 koron (zł. 111 w. a.) 4% obligacyj nowej pożyczki,

przyczem reszta, nie dająca się wyrównać przez rzeczywiste sztuki 4% obligacyj, zostanie po cenie subskrypcyjnej, stanowiącej podstawę wyżej podanego stosunku zamiennego, w kwocie zł. 94·60 w. a. za każde 200 koron (zł. 100 w. a.) im. wartości, w gotówce wypłaconą.

Ponadto bonifikowane będą 5% odsetki bieżące od obligacyj indemnizacyjnych, do zamiany przeznaczonych do najbliższej zapadłości kuponowej, t. j. do 1. maja 1893. w stosunku zł. 2·36¼ za każdych im wart. 100 zł mon. konw. (zł. 105 w. a.), a natomiast odsetki bieżące za każdych im. wart. 100 zł. w. a. nowej pożyczki krajowej do tegoż samego terminu będą w stosunku 2 zł. w. a. obliczone.

Wypadnie więc n. p. za mon. konw. zł. 4000 5% obligacji indemnizacyjnej 8800 koron (zł. 4400 a. w.) nowej 4% pożyczki krajowej i zł. 37·84 w. a. gotówką z doliczeniem bonifikacji odsetków w kwocie 6·50 zł. a. w., zatem razem zł. 44·34 a. w.

Dostarczenie zgłoszonych do zamiany 5% obligacyj indemnizacyjnych ma nastąpić równocześnie ze zgłoszeniem na formularzach, które w miejscach zamiany bezpłatnie wydawane będą. O ile jednak przy zgłoszeniu złożoną zostanie kaucja, przez miejsce zamiany oznaczona, mogą być zgłoszone do konwersji obligacje indemnizacyjne także i później, jednakże nie po 15. kwietnia b. r., dostarczone; poczem kaucja zwróconą zostanie.

Zgłoszenia zamiany winkulowanych obligacyj indemnizacyjnych będą się odbywały na podstawie osobnych formularzy zgłoszeń, których dostarczą miejsca zamiany.

Te ostatnie są na podstawie udzielonych instrukcyj obowiązane bez opłaty prowizji wdrożyć — na żądanie strony i w zamian za dostarczone wymagane dokumenta — potrzebne kroki, celem dewinkulacji przedłożonych obligacyj indemnizacyjnych, a nawet zarządzić wedle możności winkulację nowych sztuk.

Wykonanie zmiany rozpoczyna się od 27. marca b. r. Nieodebrane do 30. kwietnia b. r. obligacje pozostają od tegoż dnia na rachunek i niebezpieczeństwo uprawnionego do odbioru w dotyczącem miejscu zamiany.

II.

Dla subskrypcji w drodze wpłaty gotówkowej wynosi cena subskrypcyjna:

zł. 94·75 w. a. za każdych 200 koron (100 zł. w. a.) im. wart. wraz z bieżącemi 4% odsetkami od dnia 1. listopada 1892. do dnia podjęcia.

Przy subskrybowaniu należy złożyć kaucję w wysokości 5% subskrybowanej imiennej kwoty w gotówce, lub też w takich efektach, które dotyczące miejsce subskrypcyjne za stosowne uzna.

Przydzielenie sztuk, którego wysokość uznaniu każdego miejsca subskrypcyjnego jest pozostawioną, nastąpi według możności najrychlej po zamknięciu subskrypcji, za uwiadomieniem subskrybentów.

W wypadku, gdy przydzielenie będzie mniejsze, niż zgłoszenie, zostanie nadwyżka kaucji bezzwłocznie zwróconą.

Podjęcie przydzielonych sztuk może nastąpić od 27. marca b. r. za uiszczeniem ceny:

Subskrybujący jednak jest obowiązany podjąć:
połowę przydzielonych sztuk najpóźniej do 31. marca b. r.
resztę „ „ „ do 15. kwietnia b. r.

Kwoty niżej 10.000 koron (5.000 zł. w. a.) należy w całości najpóźniej do 31. marca b. r. podjąć.

Po zupełnem pojęciu tychże zostanie złożona kaucja obliczoną, względnie zwróconą.

Plan umorzenia obligacyj przeglądnąć można w miejscach subskrypcyjnych.

Wiedeń, Lwów, Berlin, Hamburg, Franfurt nad Menem, w lutym 1893.

UNION BANK

Bank krajowy Królestwa Galicji i Lodomerji z W. Księstwem Krakowskiem.
C. k. uprz. galicyjski Akcyjny Bank hipoteczny.
Mendelsohn & Co.
Robert Warschauer & Co.
Norddeutsche Bank in Hamburg.
Deutsche Effecten & Wechsel Bank.
Gebr. Bethmann.

ODEZWA.

Ogłaszając powyższe obwieszczenie i prospekt, zalecamy także ze swej strony niniejszą:

Konwersję i subskrypcję

a na mocy przyznanego nam ze strony Wydziału syndykackiego prawa, urządzamy dalsze miejsca subskrypcyjne, jak następuje:

W Czerniowcach:
W Filji c. k. uprz. gal. akc. Banku hipotecz.

W Kołomyi:
W Spółce handlowej rolniczo-przemysłowej, jako zastępstwie Banku krajowego.

W Krakowie:
W Filji c. k. uprz. gal. akc. Banku hipotecz.
„ Powiatowej Kasie oszczędności, jako zastępstwie Banku krajowego.
„ Towarzystwie wzajemnego kredytu.
U pp. Alberta Mendelsburga.
„ „ Blau i Epstein.
„ „ Augusta Raczyńskiego.
„ „ Stanisława Feintucha.

We Lwowie:
W Banku krajowym Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.
„ c. k. uprz. gal. akc. Banku hipotecznym.
U pp.: Sokala i Liliena.
„ „ Augusta Schellenberga i Syna.

W Przemyślu:
W Towarzystwie zaliczkowem rolnem, jako zastępstwie Banku krajowego.
U pp.: Leopolda Süssweina.
„ „ Aschkenazy & Münz.

W Rzeszowie:
W Towarzystwie zaliczkowem i kredytowem, jako zastępstwie Banku krajowego.
U pp.: Matzner & Holzer.

W Stanisławowie:
W Banku zaliczkowym, jako zastępstwie Banku krajowego.
U pp.: S. Kornblüh & Kaner.

W Tarnopolu:
W Filji c. k. uprz. gal. akc. Banku hipotecz.
„ Banku powiatowym, jako zastępstwie Banku krajowego.

W Tarnowie:
W Towarzystwie zaliczkowem, jako zastępstwie Banku krajowego.
U pp.: Mendla Aberdama.

a nadto we wszystkich nie wymienionych tu miejscach, gdzie istnieją zastępstwa Banku krajowego:
w Zastępstwach Banku krajowego.

We Lwowie, dnia 28. lutego 1893.

Bank krajowy Królestwa Galicji i Lodomerji z W. Księstwem Krakowskiem.

C. k. uprzyw. galicyjski Akcyjny Bank hipoteczny.

Wydawca: Józef Laskownicki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krzyżewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego“, pod zarządem Franciszka Kattnera.